Nr. 199. We Lwowie, — Środa dnia 29. Sierpnia 1888. **Rok XXVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 28. sierpnia.

Do *Czasu* donoszą, że drugi tor na kolei Karola Ludwika będzie kosztem rządu położony.

Nadchodzi wiadomość, że wskutek rekursu kolei Karola Ludwika ministerjum handlu dozwoliło na dalsze zatrzymanie refakcyj dla zboża rosyjskiego, pomimo że, jak wiemy, ministerjum rolnictwa, które było pytane o opinię w tej sprawie, przeciw refakcjom się oświadczyło. Decyzja ostateczna zapadła szybko, gdyż poprzednie postanowienia w tej sprawie już z 1. września wygasały. Refakcje przedłużono niezawodnie tylko na jeden rok, jak to zapowiadały pisma półurzędowe, a przedłużenie jakieś nastąpić musiało z powodu, że na podstawie refakcyj jeszcze na wiosnę pozawierano różne interesa kupieckie, z których niepodobnaby było wycofać się bez znacznej a nie własną winą kupców spowodowanej szkody. C. k. jeneralna inspekcja kolejowa zawiniła, że się zawczasu sprawą zniesienia tych refakcyj nie zajęła.

Czy refakcje te jeszcze dalej niż na jeden rok będą przedłużone, tego jeszcze nawet w jlnej inspekcji kolejowej niestety nie wiedzą. Zasada ekonomiczna każe znieść refakcje — ale są różne względy i względziki... Zniesienie refakcyj dla zboża rosyjskiego zmniejszołyby dochody kolei Karola Ludwika o 600 000 złr. rocznie, o tyle więc musiałby skarb państwowy dopłacać subwencji. *Frmdbltt* podnosi inne jeszcze okoliczności. Mianowicie, że w Brodach i Podwołoczyskach utworzyły się, dzięki spokojnemu trwaniu refakcyj, centra dla przewozowego handlu zbożowego, i na tem całe istnienie obecne tych centrów polega. Nadto przy reekspedycji we Lwowie i Krakowie potworzyły się interesa przez mieszanie zboża galicyjskiego z rosyjskiem — „i tylko tą jedynie drogą może zboże galicyjskie iść za granicę, a zarazem mogła Galicja otrzymywać tanie zboże rosyjskie." „Zresztą także kolej Północna, koleje państwowe i czeskie, jako mające udział w transporcie zboża rosyjskiego, mocnoby przez zniesienie refakcyj ucierpiały. Na każdy sposób — dodaje półurzędowy organ — będą jeszcze w bież. roku czynione badania, czy należy refakcje przedłużyć nadal poza jeden rok, czy nie."

Półurzędowe te wywody wskazują, że w pewnych sferach wiedeńskich są za uwiecznieniem tych refakcyj, co byłoby klęską dla rolników galicyjskich.

Z Wiednia donoszą: Pomiędzy dotyczącemi ministerstwami toczą się rokowania nad uregulowaniem ściągania podatków w myśl częściowego uwolnienia gmin od czynności poruczonego zakresu działania.

Hr. Taaffe wróci d. 31. bm. z Czech do Wiednia.

Wczoraj już zebrał się sejm styryjski. Przedłożono mu rozporządzenie rządowe o ostatecznej regulacji długu indemnizacyjnego, projekt rządowy o funduszach emerytalnych dla nauczycieli szkół ludowych i o obowiązku wojskowym nauczycieli. Pomiędzy słowieńskimi posłami sejmu mówią podobno o abstynencji z powodu systematycznego ucisku ze strony Niemców.

Rozochoceni ostatnim sukcesem deputowani młodoczescy zwołują na 2. września wielki mityng ludowy. Gregr będzie mówił o prawach narodu czeskiego. Ciekawiśmy, czy rząd, który ostatniemi czasy zupełnie puścił wodze młodoczechom w słowie i druku, tak że mieli wolność nieograniczoną — rzecz to godna zastanowienia — także i na tym mityngu zechce się tej samej trzymać taktyki.

Cesarzowa austrjacka ma wkrótce udać się na wyspę Maderę, gdzie już dawniej jedną zimę spędziła.

Carowa przybyła wczoraj popołudniu do Gmunden z carewiczem następcą i w. ks. Ksenią. Powitały ją siostry jej: księżna Walii i ks. Cumberland z królową hanowerską. Miasto było przystrojone w chorągwie. W tym tygodniu ma carowę odwidzić cesarz austrjacki.

Hr. Andrassy wstał już z łóżka.

Z Petersburga donoszą: Gubernator w Niżnym Nowogrodzie zatwierdził regulamin wypracowany przez komisję specjalną, mocą którego mogą brać udział w jarmarkach tylko ci żydzi, którzy mają prawo pobytu w całej Rosji. Przy paszportach musi być dołączona fotografia.

W kijowskim uniwersytecie na ogólną liczbę 310 prośb od kandydatów o przyjęcie do uniwersytetu, 150 pochodziło od żydów, z których tylko 20 będzie uwzględnionych. Do uniwersytetu noworosyjskiego w Odessie przyjętych będzie na 80 kandydatów żydów tylko 6.

Wstrzymana chwilowo przez żniwa emigracja kolonistów niemieckich do Ameryki z południowych gubernij znowu się rozpoczęła. W tych dniach kilka rodzin niemieckich sprzedało swoje grunta w powiecie odeskim i udało się w drogę za ocean Atlantycki.

Obwieszczoną została opinia Rady stanu w przedmiocie zaprowadzenia w dziewięciu zachodnich guberniach czasowej opłaty ziemskiej, w miejsce istniejącej powinności właścicieli ziemskich i parafian, na urządzenie pomieszczeń dla prawosławnych parafij wiejskich.

„Ajencja Północna" donosi: W końcu sierpnia (t. j. przed 12. września; p. r.) w okolicy Elizawetgradu i Aleksandrji odbędą się wielkie manewry połączonych wojsk okręgów odesskiego i charkowskiego. Manewry te mają się odbyć w obecności cara. Obowiązki głównego pośrednika zostały włożone na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego. Z powodu manewrów dokonaną będzie próba: sformułować z batalionów rezerwowych jedną, 51 dywizję piechoty, i z jednej baterji 51 brygadę artylerji, do czego powołanych będzie z zapasu 49 oficerów i zapasowi żołnierze z lat 1878 i 1883, ze wszystkich powiatów gubernij Ekaterynosławskiej, Półtawskiej, Czernihowskiej, Kurskiej, Charkowskiej i z niektórych powiatów gubernii Chersońskiej i Orłowskiej. Konie zaś dla brygady mają być dostawione od ludności powiatu kurskiego. Przewóz kolejowy oddziałów wojsk ma być dokonany według rozpisania wojskowego, ale tylko na dystansach, na których okazała się potrzeba wzmocnionego przewozu.

Wielkie manewry niemieckie, na które przybędzie arcyks. Albrecht, rozpoczną się 14. września.

Sułtan Zanzibaru pogodził się zupełnie z kolonialną akcją Niemiec. Naczelny jenerał wojsk jego, Anglik Matthews, otrzymał niemiecki order korony.

Przybył do Berlina król australskich wysp Samoa, sprowadzony jako jeniec.

Republique franç. wyraża oczekiwanie, że Izba zażąda śledztwa przeciw Boulangerowi o spiski. W departamencie Haute Vienne kandyduje Boulanger do senatu. Pisma paryskie ogłaszają podziękowanie Boulangera do wyborców departamentów Nord, Somme i Charente. O podziękowaniu tem pisze *Justice*: „Wybrany starał się przewyższyć kandydata w gwałtowności, i to mu się rzeczywiście powiodło." Zarząd poczty musiał przyjąć osobnego listonosza dla doręczania przesyłek do Boulangera i sortowania pism z jego biura wychodzących. Komitet bulanżystowski popiera wszelkie strejki, żeby przez to pomnażać liczbę niezadowolonych. Słychać zresztą, że Boulanger wybiera się dzisiaj na cztery tygodnie do Szwecji.

Z Brukseli donoszą o ważnem postanowieniu księcia d'Aumale: ma on objąć przewodnictwo nad tem stronnictwem orleanistowskiem, które występuje przeciw Boulangerowi.

Z powodu nieurodzaju we Francji masami bywają podpisywane petycje o zniesienie cła od zboża.

W tych dniach pojawiła się broszura hr. Chaudordy o politycznym stanie Francji, która wywołała ogromną senzację. Chaudordy twierdzi, że naród francuski jest niezdolny do rządzenia sobą, i zaleca wprowadzenie politycznego systemu Ameryki północnej, w przeciwnym bowiem razie rewolucja albo powszechne głosowanie zmieni w zupełności dotychczasową formę rządu.

W sprawie Massawy doradza cała prasa francuska gabinetowi odwrotu, a względnie zakończenia i niewdawania się w szczegóły. Z Wiednia i Berlina donoszą, że gabinety wiedeński, berliński i londyński postąpią zgodnie co do noty tureckiej w sprawie Massawy. Potwierdzą jej odbiór bez żadnej odpowiedzi, której też Porta się nie domagała. Dopiero gdyby Włochy, lub Francja zażądały wyraźnie dyplomatycznej wymiany zdań, mocarstwa, które podzielają zapatrywania Włoch, porozumiałyby się względem odpowiedzi. Zgodnie z naszym wczorajszym telegramem donoszą inne także telegramy, że sprawę massawską należy uważać za załatwioną, gdyż Porta, o którą się mocarstwa opierają, nie będzie wysnuwała praktycznych konsenkwencyj ze swego protestu przeciw Włochom.

Odwołany niedawno z Massawy jenerał San Marzano miał otrzymać rozkaz przygotować się do powrotu tamże. Na manewrach w Romanii mają królowi towarzyszyć wszyscy wojskowi attaszowie państw obcych.

Zatarg Anglii z Tybetem zaostrza się. Regularnych sił zgromadzili Tybetanie 18.000 i sypią liczne ziemne fortyfikacje. Zaniosło się na długą i ciężką wojnę. Chiny nie mają żadnego wpływu na Tybet. W Pendżabie sroży się cholera, również w kilku okolicach w Birmie, gdzie powstanie przeciw Anglikom znowu się wzmogło.

Z Bukaresztu donoszą: Zbiory zboża w Rumunii są w tym roku bardzo pomyślne; eksport idzie świetnie. — Aresztowano tu dwóch oficerów za antidynastyczne agitacje. — Nowy dziennik *Adeverni* żąda rewizji konstytucji i wyboru króla przez plebiscyt.

Do *Fremdenblattu* donoszą z Belgradu, że wszystkie pogłoski o pogodzeniu się króla Milana z królową Natalią nie mają żadnej podstawy. Prawdą jest tylko, że królowa prosiła telegraficznie króla o przyjęcie jej pełnomocnika, Piroczanaca, na co jednak król Milan ze względów politycznych się nie zgodził. Zarazem oświadczyła królowa, iż zgadza się obecnie na pierwotny projekt królewski, zażądała jednak pewnych w nim modyfikacyj, a mianowicie, aby królewicz nie był wychowywany w Niemczech, lecz w jakim innym kraju, i aby powrotowi jej do Serbii nie stawiano nigdy żadnych przeszkód. Król jednak na te modyfikacje się nie zgodził, lecz owszem postanowił, ze względu na sceny, jakie królowa wyprawiała w Wiesbadenie, nie przypuścić królowej do żadnego wpływu na syna. Zamiar ten zatrzymania syna przy sobie został przez cały kraj przychylnie przyjętym.

W Sofii spodziewają się formalnego uznania ks. Ferdynanda przez Serbię. Minister Stoiłow bawił z żoną kilka dni we Wiedniu, zkąd się do Karlsbadu udał. Rozpuszczono pogłoskę, widocznie zmyśloną, że Stoiłów ma się udać do Berlina na jakąś konferencję i wyłożyć tam położenie Bułgarji.

Jak słychać Stambułow zawiadomił reprezentantów mocarstw, że mimo najsurowszych środków przeciw brygantyzmowi, plaga ta tak długo nie ustanie, dopóki władze tureckie w Macedonii będą zupełnie bezczynne, a nawet podejrzane o zmowy z brygantami. Teraźniejsze rządy w Serbii i Rumunii rozwinęły skuteczną energię i przecięły drogi brygantom tak na suchych granicach, jak i na Dunaju. Tylko z Turcji i w Turcji brygantyzm się szerzy. Wułkowicz wręczył Porcie notę w tej mierze i otrzymał odpowiedź, że władze w Macedonii otrzymały najostrzejsze instrukcje, iż bryganci zbierają się nie na tureckich terytorjach, lecz bandy w górach Rodope składają się ze zbiegów czarnogórskich i bułgarskich. Wszelako nie można zgoła oczekiwać, żeby władze w Macedonii jakąkolwiek działalność rozwinęły; nie mają ani sił po temu, ani funduszów, ani ochoty, i wiedzą, że instrukcje Porty są pustem słowem, są takim pozorem, jak cały rząd turecki.

Kadeci armii bułgarskiej, którzy dotychczas wysyłani bywali do Belgii celem kształcenia się, będą odtąd według specjalnej ugody do Włoch w tymże celu wysyłani.

Z Konstantynopola donoszą: Wypłata jednomiesięcznego żołdu nastąpiła tylko z pomocą pożyczki przynajmniej 100.000 funtów, które musiało udzielić Towarzystwo żeglugi po Bosforze, ażeby uzyskać przedłużenie koncesji na lat 30. Teki finansów i spraw wewnętrznych nikt nie chce przyjąć; utrudnia to zmianę gabinetu.

Rząd japoński zamówił w Europie 15 pancerników i 30 łodzi torpedowych. Dostawa ma być uskutecznioną w ciągu lat pięciu.

W numerze niedzielnym podaliśmy nasz telegram berliński o ruchu niemieckiej marynarki handlowej w Ameryce, która nawet w portach Stanów Zjednoczonych wypiera krajową marynarkę handlową. Z tym niezawodnie faktem stoi w związku, że w Izbie posłów Stanów Zjedn. wniesiono d. 24. bm. projekt, upoważniający prezydenta, aby marynarkę handlową wziął w ochronę. Izba odesłała ten wniosek do komisji dla spraw zagranicznych.

Zjazd w Chebie.

P. Crispi opuścił Karlsbad, a po zatrzymaniu się w Chebie i jednogodzinnej konferencji z hr. Kalnokym, wrócił już do Włoch. Powody tak nagłego powrotu premiera włoskiego na swe stanowisko tłumaczy *Polit. Corr.* jak następuje:

„Zupełnie nieuzasadnionemi są rozmaite komentarze, nawiązywane do rychłego powrotu p. Crispiego do Włoch, gdyż p. Crispi, który z przewodnictwem w gabinecie łączy nietylko tekę ministerstwa spraw zagranicznych, ale i spraw wewnętrznych do przyspieszenia swego powrotu, spowodowany został wyłącznie tylko wewnętrznemi sprawami włoskiemi. Jako taką sprawę przedstawiają nam w pierwszej linii zbliżającą się podróż króla Humberta po Romanii, tudzież oczekiwaną we Włoszech wizytę królowej-rejentki hiszpańskiej. Doniesienia, iż także włoski ambasador przy dworze wiedeńskim udał się do Karlsbadu lub Chebu, nie są również uzasadnionemi. Hr. Nigra nie opuścił Wiednia".

P. Crispi był już w niedzielę d. 26. b. m. w Medjolanie i zaraz ztamtąd udał się do rezydencji królewskiej w Monza, aby zdać królowi sprawozdanie ze swej podróży.

Zdaje się, że sprawozdanie to wywołało potrzebę dalszych porozumiewań się, gdyż poseł włoski p. Nigra, który wedle powyższego zaręczenia *Pol. Corr.* nie jeździł ani do Karlsbadu ani do Chebu, został wczoraj telegraficznie powołany do Medjolanu, aby wziąć udział w radzie ministerjalnej pod przewodnictwem króla.

O samem spotkaniu się hr. Kalnokiego z Crispim w Chebie nie ma prawie żadnych szczegółów zewnętrznych do zanotowania. Hr. Kalnoky wyjechał w piątek wieczorem do Chebu i stanął w hotelu pod „cesarzem Wilhelmem", a w sobotę d. 25. bm. o godz. kwadrans na 11. przybył do niego Crispi w towarzystwie dwóch sekretarzy. Na dworcu kolejowym oczekiwał go już hr. Kalnoky, któremu towarzyszył sekretarz ministerjalny hr. Wydenbruck. Po serdecznem przywitaniu udali sia obaj ministrowie wraz z sekretarzami do położonego tuż obok dworca kolejowego hotelu „zum Kaiser Wilhelm", gdzie zarezerwowano dla nich pięć pokoi. Do godziny 11. całe towarzystwo pozostało razem, poczem sekretarze wyjechali „dla zwiedzenia miasta" pozostawiając ministrów, którzy spędzili na konferencji całą godzinę. O godzinie 3 odbył się wspólny obiad, poczem p. Crispi udał się w dalszą podróż przez Niemcy i Szwajcarję do Rzymu, a bezpośrednio potem odjechał hr. Kalnoky z powrotem do Wiednia.

Jaka była treść rozmowy obu mężów stanu? Najmniej oczywiście powiedzą o tem figury urzędowe, dlatego też nic nieznaczącem i wprost śmiesznem jest tłumaczenie zjazdu, jakie korespondentpwi *N. fr. Presse* dał hr. Wydenbruck, zastępujący przy hr. Kalnokim obecnie bar. Erexthala. Dyplomata ten wyjawił, iż zjazd ministrów jest tylko aktem grzeczności i dowodem ciągle trwających dobrych stosunków między Włochami i Austrją. Wskutek odjazdu króla Humberta na manewra, pospieszył Crispi do Rzymu i nie mógł wskutek tego złożyć wizyty hr. Kalnokiemu w Wiedniu. Dlatego odbyło się spotkanie w Chebie. Wedle rewelacyj hr. Wydenbrucka nie zostały zawartemi żadne polityczne układy lub porozumienia. Ani kwestja massawska, ani włosko-francuski konflikt nie dały powodu do roztrząsań w Friedrichsruhe. Potrójny alians jest jednak silniejszy, niż kiedykolwiek.

A więc nic tylko grzeczność — czysta grzeczność! Błogosławieni, którzy uwierzą.

Oprócz wynurzeń hr. Wydenbrucka mamy jeszcze półurzędowe wyjaśnienie zjazdu w przybocznym organie hr. Kalnokiego, *Fremdenblacie.*

Ponad wszystkiemi wypadkami — pisze ten dziennik — góruje dzisiaj spotkanie p. ministra hr. Kalnokiego z prezesem gabinetu włoskiego Crispim. Prasa wiedeńska wita z wielkiem zadowoleniem spotkanie to, będące poniekąd uzupełnieniem zjazdu w Friedrichsruhe, gdyż manifestuje ono wobec świata całego serdeczne i oparte na przymierzu stosunki między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami. Korzyść, płynąca z wzajemnej wymiany zdań jest dziś tem większą, że czasy obecne, pomimo niewątpliwego względnego uspokojenia, noszą charakter trwałej niepewności. Byłoby niedorzecznem wiązać spotkanie z planami awanturniczemi charakteru zaczepnego. Ani we Friedrichsruhe, ani w Chebie nie wykroczono z ram polityki pokojowej. Interesa najżywotniejsze bytu zmuszają Włochy zwracać całą baczność na utrzymanie równowagi sił na morzu Śródziemnem. Austrja uznaje bez zastrzeżeń bezwzględne uprawnienie tego stanowiska, jak również interesów włoskich na wschodzie. Polityka wschodnia Włoch i Austrji ma te same widoki i cele.

Presse wyraża się również uspokajająco i kładzie nacisk przedewszystkiem na to, iż chwilowo nie ma na porządku dziennym żadnej wielkiej kwestji dyplomatycznej, ani też nie ma powodu oczekiwać w najbliższej przyszłości jakichbądź daleko sięgających zmian sytuacji. Wyraża też przekonanie, iż zjazd w Chebie nie wyjdzie po za ramy odbytego właśnie spotkania p. Crispiego z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe. Zjazd w Chebie uzupełnia tylko obraz przymierza trzech mocarstw i daje sposobność kierownikom spraw zagranicznych Austrji i Włoch do poufnego porozumienia się o chwilowem położeniu i politycznych ewentualnościach najbliższej przyszłości.

Sam Crispi miał się wyrazić, mówiąc z osobami politycznemi w Karlsbadzie, że ponieważ liga pokojowa polega na wspólności interesów, więc wymiana zdań w pewnych kwestjach jest czasem pożądana. Kongres byłby prologiem wojny, której nikt nie chce. Dla tego nie ma on widoków. Podróże cesarza Wilhelma mają cel pokojowy. Chodzi o to, ażeby sobie nie mieć do wyrzucenia, że zaniechało się czegokolwiek, co mogło doprowadzić do pokoju.

* * *

O rokowaniach Crispiego z Bismarkiem we Friedrichsruhe mamy do zanotowania jeszcze dalsze, mniej lub więcej szczęśliwe kombinacje.

Kurjer Warszawski zamieścił w tej sprawie następujący telegram swego korespondenta: „Otrzymuję z dobrego źródła następujące informacje o podróży Crispiego do Friedrichsruhe: Cała prasa europejska łamie sobie głowy, usiłując na wyścigi odgadnąć właściwy cel wizyty prezydenta włoskiego gabinetu u ks. Bismarka, przyczem niejedna gazeta wpada na ekscentryczne lub zbyt wyszukane pomysły, które, rozumie się, żadnej nie mają podstawy. Cel podróży Crispiego leży jednak jak na dłoni, jeżeli wolno do spraw dyplomatycznych zastosować ten zwyczajny zwrot mowy. Afrykańska polityka Włoch nie może poszczycić się dotychczas żadnym dodatnim wynikiem. Ostatnim jej etapem jest klęska pod Saganeiti, dorównywająca niemal katastrofie pod Dogali. Opinia publiczna we Włoszech jest wielce rozdrażnioną niepowodzeniami kolonialnej polityki gabinetu włoskiego. Cóż więc naturalniejszego, jak to, że Crispi, widoma głowa gabinetu, chce *a tout prix* dać opinii publicznej swego kraju odwet za dotychczasowe niepowodzenia, postanowiwszy rozwinąć w sprawach afrykańskich energiczną akcję, mianowicie, dążyć do ogłoszenia włoskiego protektoratu w Tripolis, co bezwątpienia wywołałoby energiczną opozycję ze strony Turcji, stawiającej nawet w sprawie Massawskiej i Zuli silny opór, a może nawet naraziłoby Włochy na wojnę z Francją. Otóż Crispi, jak mogę zapewnić na podstawie pewnych zupełnie danych, chciał najsamprzód uzyskać od ks. Bismarka aprobatę protektoratu nad Tripolisem, a głównie chodziło mu o zapewnienie sobie czynnej pomocy Niemiec na wypadek wojny z Francją. Ten cel jednakże nie udał się zupełnie, ponieważ ks. Bismark w interesie europejskiego pokoju, odradził stanowczo Włochom, przedsięwzięcia w ogóle ryzykownych kroków w sprawie afrykańskiej. Znaczy to tyle, jak odmowna odpowiedź i tej okoliczności też przypisać należy, że Crispi skrócił nawet swój pobyt w Fridrichsruhe. Wizyta jego u ks. Bismarka ma na razie tylko ten wynik, że jako demonstracja wobec Francji skłoni niezawodnie tę ostatnią do ustępstw co do Massawy i Zuli".

---

3)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez
Andrzeja Theuriet.
Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Gra na fortepianie trwała przeszło godzinę, poczem rozpoczęto tańce. Filip zaprosiwszy panią Archambault, od pierwszej chwili uderzony został oryginalnością umysłu ślicznej kobiety. Była w niej mieszanina drażniącej kokieterji i wstydliwej skromności, które go oszałamiały. Bez żadnej widocznej przyczyny przechodziła od hałaśliwej i dziecinnej wesołości do nagłej melancholii, od gryzącej ironii do gwałtownych zachwytów. W tej dwudziestoletniej kobiecie, tak roztrzepanej pozornie, odgadnąć można było niezwykłą nerwowość i chorobliwą potrzebę silnych wrażeń, bezładne porywy duszy, co, jak rozkołysane szale, nie znajdowały równowagi.

Ze wszystkich redzajów kobiet — tych właśnie natur nerwowych i podniecających najwięcej obawiał się Filip, gdyż wywierały na niego wpływ tajemniczy a niepokonany. To też pierwszą jego myślą było szukać tej kobiety. Są jednak zbliżenia, jakby z góry przez losy przeznaczone. Pani Archambault zauważyła zmięszanie Filipa Desgranges i przeczuła, iż ona jest tego przyczyną. Czekała tylko, aż powiększy legion jej wielbicieli, a wstrzemięźliwe zachowanie się jego drażniło ją niesłychanie; wkrótce zrobiła sama pierwszy krok, — ona, która dotąd miała opinię najobojętniejszej kobiety, wobec uwielbień i pochlebstw, jakiemi ją otaczano.

Filip słyszał jeszcze jej głos melodyjny i urywany, gdy szepnęła pewnego wieczoru, w kącie saloniku *vieil or*:

— Panie Desgranges, czemu mi pan dotąd nie złożyłeś wizyty?

A gdy wymawiał się nieświadomością o dniu jej przyjęcia:

— O, — rzekła, bawiąc się wachlarzem — niech pan nie przychodzi w dniu przyjęcia... znudziłbyś się... Jestem w domu zawsze od 5 do 7. Przyjdź pan jutro.

Ze smutnem rozrzewnieniem przypominał sobie, jak uroczemi były w pierwszych latach krótkie chwile rozkoszy, ukradzione obowiązkom domowym i światowym, starannie ukrywane i przerywane umyślnie długiemi odstępami czasu. Będąc bezdzietną pani Archambault, podczas nieobecności męża, którego interesy często powoływały zagranicę, miała zupełną swobodę. Kochankowie gardząc śmieszną trywialnością potajemnych stosunków w Paryżu, spędzali w dalekim zakątku prowincji po dni kilka; — jak młode małżeństwo, używali krótkich chwil szczęścia i zachwytów miłosnych.

Myśl Filipa uleciała ku miejscowościom, które były świadkami tych dni niezapomnianych: to karczma w Touraine, gdzie zamknięci mieszkali przez tydzień; krople deszczu wiosennego obijały się o szyby, a z po za wilgotnych okien widzieli statki, płynące po Loarze; to znów stary, cichy hotel w Angoulême z widokiem na zieleniejącą w oddali dolinę Charente'y, odwiedzany jedynie przez oficerów pobliskiego garnizonu; to domek w lesie de Laigue, pod wielkiemi lipami, zbity z desek sosnowych, do którego powracali wieczorem z pękami kwiatów i niedojrzałych owoców.

Potem już nastąpiły dnie burzliwsze. Pomimo wszelkich ostrożności miłość ich przestała być tajemnicą; mąż powziął podejrzenia i owładnął nim zbyt późno, niestety, niepokój. Wymagał od żony, aby mu towarzyszyła w podróżach, a wraz ze wzrastającemi trudnościami pewna gorycz wkradła się do wzajemnej czułości dwojga kochanków. Oddalenie rozdrażniało Kamillę. Najmniejsze opóźnienie listu obudzało w niej zazdrość, i Desgranges dostawał odpowiedzi pełne gwałtownych wymówek. Ażeby módz swobodnie się z nim spotykać, Kamilla zmuszona była obmyślać trudne kombinacje, które nie zawsze się udawały. Wówczas opanowywała ją gorączka, a gdy się nareszcie ujrzeli po tysiącznych przeszkodach, wymawiała Filipowi, iż nie jest jej dosyć wdzięcznym za trudy, jakie ponosiła dla urządzenia spotkania.

Spotkania te bardzo często odkładane, mogły się odbywać teraz tylko u wód, lub kąpieli morskich. Kamilla rozkazywała któremu z doktorów, by ją wysłał w umówione miejsce. Na wezwanie telegraficzne Filip powinien był wszystko rzucać i śpieszyć na kolej, gdyż młoda kobieta nie rozumiała, aby Desgranges mógł nie być przygotowanym do natychmiastowego wyjazdu.

Wobec tych nagłych a fantastycznych wybryków, systematyczna praca i wprowadzenie w czyn ambitnych projektów Filipa stawały się nie możliwemi. Wyrzekł się ich tedy, lecz to ubliżające, bezwzgledne zrzeczenie się wolności, to poczucie, iż karjera odtąd stała się dla niego zamkniętą, a życie już zupełnie wykolejone, — napełniało jego serce goryczą. Kilkakrotnie próbował oprzeć się wymaganiom, które uznawał za nierozumne, a te próby buntu tłumione były potokiem łez, czułych zaklęć i błagań. Zresztą sam widok Kamilli wystarczał do ukorzenia buntownika. Charakter gwałtowny i namiętny, niezwykły i pociągający umysł tej oryginalnej istoty działały odurzająco na Filipa i przyciągały niewolnika do stóp jego władczyni.

Gdy Desgranges oddawał się wspomnieniom przeszłości, statek przybijał do leśnego wyniosłego przylądka, który nakształt śpiczastego muru zamykał nagle jezioro. Wprost na półwyspie śród lip i kasztanów, tonąc w zieleni, wznosił się u wejścia do „małego jeziora" zamek Duingt, o wysokich wieżyczkach i białych frontonach.

Świst się rozległ i przerwał rozmyślania Filipa. W tejże samej chwili usłyszał głos cicerone-fotografa, objaśniającego angielskiej familii, której już nie odstępował.

— Oto Talloires, jedna z najpiękniejszych miejscowości jeziora, ulubionej przez turystów.

W miarę zbliżania się do przylądka statek posuwał się coraz szybciej, aż zakreślił powoli koło w przystani, opasanej winnicami, w głębi której stare ruiny opactwa benedyktyńskiego, przerobione na hotel, wznoszą swe ciemne dachy ponad gęstą zielenią olbrzymiego kasztana. Między winnicami i drzewami sadów widać jedyną uliczkę wioski, kąpiące się w słonecznych promieniach mchem porosłe szczyty domostw i stare drzewa. Z drugiej strony wioski, po za winnicami, przecięte wąwozem lesiste stoki gór piętrzyły się, niby zielona ściana, ku skałom, śród których kościół Saint-Germain zdaje się być zawieszonym, jak gniazdo mew, na urwistym brzegu. Dalej za żywicznemi lasami — pola orne, pastwiska nurzające się w blasku słonecznym, odcinają się od ciemnego, aksamitnego tła świerków i ciągną się prawie do szczytu ku skalistym podnóżom, gdzie wieżyczki zamku Tournette spoglądają na roztaczające się dokoła harmonijnie ugrupowane góry, i przeglądają się w kryształach jeziora.

Filip Desgranges wziął swój kuferek i przyłączył się do pasażerów, opuszczających statek. Przypatrując się pilnie podróżnym, nagle zauważył, iż szykują się oni w szeregi i wszyscy ubrani są w świąteczne stroje: mężczyźni byli w większej części w czarnych surdutach, a kobiety w ciemnych sukniach. Jednocześnie usłyszał monotonny odgłos dzwonu kościelnego i ogarnęło go niepokojące uczucie. Serce jego ścisnęło się z trwogą, i zaledwie wysiadł, zapytał człowieka stojącego przy pomoście, którędy prowadzi droga do Vivier.

— Niech pan zdąża tylko za tymi panami; wszyscy idą do Vivier na pogrzeb.

— Pogrzeb? Czy pan Marcelin Diosaz...?

— Tak, panie, umarł onegdaj, a dziś go chowają.

(C. d. n.)

Z Berlina donoszą do *Corresp. de l'Est*, iż we Friedrichsruhe rozmawiano o Massawie tak samo, jak o wielu innych rzeczach, ale nie powzięto żadnego postanowienia; zresztą przywiązują tam tylko mierną ważność do tej sprawy; mniemają, że Francja ma jedynie na celu stworzenie trudności Włochom, lecz że nie myśli wcale stawiać im istotnego oporu. Zresztą zapewniają ze strony urzędowej, że pokój zakłóconym nie zostanie i że zniknął nie jest zamierzonem wmieszanie się w sprawy afrykańskie.

Dzienniki rosyjskie nie chcą w ogóle przywiązywać wielkiego znaczenia do zjazdu w Friedrichsruhe i Eger; mówią one, iż p. Crispiemu szło o wzmocnienie własnego we Włoszech zachwianego stanowiska, a dodają, że w Wiedniu przeceniają znaczenie zjazdu, bo chcianoby tam wznowić miodowe miesiące potrójnego przymierza.

Brukselski *Nord* tak się wyraża:

„Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż na zjeździe między ks. Bismarkiem a Crispim, który stanowi wypadek tygodnia, omówionemi zostały wszystkie kwestje bieżące. Wolno jednak przypuszczać, iż przeważnie zajmowano się zajściem w Massawie, gdyż to jest przedewszystkiem kwestja, która wymaga rychłego rozwiązania. Przedłużenie francusko-włoskiego sporu wywołało zaniepokojenie ze względu na wypadki, bo gdyż, a jest rzeczą nieodzownie konieczną rozstrzygnąć, czy dyskusja ma być dalej prowadzoną przez p. Crispiego, który ma mało chęci do zgody, lub czy też z pomocą rozjemczych koncesyj ma przyjść do porozumienia. Prawdopodobnie wziął sobie p. Crispi za przykład ks. Bismarka. Nie można wątpić, że kanclerz działać będzie w celu zapobieżenia ciężkiemu konfliktowi. Jakikolwiek interes mogą mieć Niemcy w osłabieniu stosunków włosko-francuskich, to jednak zbyt żywo życzą sobie w Niemczech pokoju, aby nie dopuszczać zaostrzenia naprężonych stosunków aż do wywołania wojny. Niepodobna, aby kanclerz tego ograniczenia nie objawił p. Crispiemu, a jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż przyczyni się to do zmiany stanowiska Włoch, gdyż jesteśmy przekonani, iż następstwem spotkania mężów stanu należących do potrójnego aljansu z ks. Bismarkiem będzie tylko umiarkowanie i polepszenie ich polityki."

W dalszym ciągu występuje dyplomatyczny organ rosyjski bardzo kategorycznie przeciw wyborom noty Crispiego w sprawie massawskiej i staje stanowczo po stronie Francji.

Swiet widzi sytuację w nieco ciemniejszych barwach.

„Spotkanie Crispiego z ks. Bismarkiem, — pisze ten dziennik — zamianowanie hr. Waldersee szefem sztabu głównego i spodziewane przybycie oficerów włoskich do niego — wszystko to uważać trzeba za objawy bardzo niepomyślne. Zarówno w Berlinie jak i w Paryżu uważają bardzo owe komplikacje europejskie za zupełnie możliwe, tem bardziej, że poruszoną została na nowo kwestja luksemburska, z powodu której wybuchnęła wojna w r. 1870. W tym celu następca tronu nassauski stara się o rękę holenderskiej następczyni tronu Wilheminy. Zdrowie zaś króla holenderskiego jest mocno zachwiane. W razie udania się tej kombinacji, małżeństwo to zabezpieczy wprawdzie Holendrom Luksemburg, ale jednocześnie odda go też w ręce Prus".

Now. Wremia przypisuje zaś podróży p. Crispiego jedynie zamiar odwrócenia uwagi publiczności od świeżej porażki Włoch w Afryce, nie zaś rozpatrywanie jakichś tam pierwszorzędnych spraw europejskich.

„Jeżeli publiczność włoska — pisze pomieniony organ — wierzy w to, że cień gabinetu kwirynalskiego naradza się z ks. Bismarkiem nad tem, jaką rolę wezmą na siebie Niemcy w razie zbrojnego starcia Włoch z Francją, — może, rzecz prosta, powiedzieć sobie, że nie pora teraz pociągać ministerjum do odpowiedzialności za prowadzenie polityki kolonjalnej i zachwiane stronnictwo p. Crispiego znowu się umocni, czego naturalnie nie mogą nie pragnąć w Wiedniu. Co się zaś tyczy, to nie myślimy bynajmniej bardzo się z powodu zamiarów, jakie wiedeńskie koła polityczne przypisują p. Crispiemu. Teraźniejsza wycieczka włoskiego prezesa ministrów do Friedrichsruhe, nie może, zdaniem naszem mieć żadnego poważnego wpływu na dalszy przebieg wypadków ogólno-europejskich. Co najwyżej może ona umocnić zachwiane obecnie ministerjum włoskie."

Takie są najważniejsze głosy prasy europejskiej o zjazdach w Friedrichsruhe i Gebie. Stara się ona nie umówić, że *status quo* zostanie utrzymany, lecz czyż można temu uwierzyć?

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi miesięcznie:

We Lwowie z odniesieniem do domu zł. 1.50
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 2.—

Miejscową prenumeratę można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28. sierpnia.

* **Tajemnicza zbrodnia.** Donieśliśmy w swoim czasie (Nr. 180) o zamachu skrytobójczym i rabunku, który dokonano na b. proboszczu Kukizowskim księdzu Tchórznickim, 80-letnim starcu. Staruszka znaleziono w takim stanie, iż zdawało się, że lada chwila skończy. Tymczasem siły żywotne wzięły górę nad zakłóceniem i osłabieniem wieku; ks. Tchórznicki powrócił do zdrowia, a urzędowa na miejscu komisja sądowa i dochodzenia prowadzone przez agenta policyjnego nadały całej sprawie tak sensacyjny rozgłos, iż cała publiczność lwowska jest pod wpływem tyjącego wrażenia, które sobie tej sprawie z ust do ust podają.

Cios, jaki w tej sprawie dotyka szeroko koło wysoce szanowanych rodzin w kraju, i sama tragiczna powaga faktu, nakazują publiczności zachować wielką rezerwę w wydawaniu opinii o rzeczach i osobach, co do których dziś żadnego przekonania wyrobić sobie nie można. Przedmiot jest w toku sądowego dochodzenia, a śledztwo sądowe należy, aby dochodzenie nie było w najlżejszym wypadku przedwcześnie ujawnionem, — wypada więc czekać ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, a zaniechać rozsiewania najpotworniejszych wieści, które są na ustach wszystkich. Możemy tu mieć do czynienia albo ze zbrodnią, albo z aberacją umysłową, albo z pomyłką. Dopóki wyrok nie zapadnie — wszystko to nie jest wykluczone. Sądom też możemy ufać, że rzecz do dna zbadaną zostanie.

Oto w krótkości sam fakt, o ile wzgląd na toczące się śledztwo dozwala go podać do publicznej wiadomości.

Ks. Tchórznicki, mający sławę bardzo majętnego człowieka, złożywszy z powodu starości obowiązki parocha w Kukizowie, a chcąc być pewniejszym życia i mienia, przyjął gościnę u państwa Strzeleckich, kolatorów swojego kościoła. Tutaj umieszczono go w oficynie o 10 kroków oddalonej od dworu i za mierną cenę dawano mu całe utrzymanie. Od 4 lat było probostwo obsadzone innym księdzem, ks. Tchórznicki zaś żył sobie spokojnie w Kukizowie. Lecz fama o wielkich jego pieniądzach szerzyła się i rosła. Usiłowano go już podobno parę razy okraść, aż w końcu w nocy z d. 29 na 30 lipca wykonano napad na starca. Nazajutrz znaleziono ks. Tchórznickiego w łóżku. Otrzymał on ze zbrodniczej ręki dwa cięcia, prawdopodobnie tępem nieco narzędziem w prawą i lewą skroń, następnie dość ciężkie uderzenie w ciemię, przez tego na piersiach we środku widoczne ślady ciężkiego uderzenia i kilka lekkich zadraśnięć. Pierwszego śledztwa skutkiem było, że uwięziono służącego, który przez dłuższy czas obsługiwał księdza i który się nie wydalił z tej służby dworskiej. Przesłuchania tych ludzi jednak nie doprowadziły do celu.

Po tygodniu wysłano ze Lwowa p. Spanga, rewizora policji na miejsce. Podczas gdy badał rzecz szczegółowo i wezwał pomocy prokuratorji państwa. Kiedy zjechała komisja sądowa, oświadczyła pani Strzelecka, że ma w przechowaniu 80 tysięcy złr. wartościowych papierów ks. Teh., które on jej dał do przechowania. Między ruchomościami ks. Teh. znaleziono przez tego około 50 tysięcy zł. w wartościowych papierach. Różne poszlaki złożyły się na to, że zeszłego tygodnia w piątek przyaresztowała prokuratorja syna pani Strzeleckiej, p. Aleksandra Strzeleckiego, który mieszkał w Bouszowie, folwarku o dwie mile oddalonym od Kukizowa. Po południu p. Spang pozostał w miejscu i czynił dalsze poszukiwania. Śledztwo sądowe prowadzili sędzia p. Kowacki i prokurator p. Sumper. Jaki jest wynik tego dochodzenia wstępnego, nie wiemy, dość, że wczoraj uwięziono także panią Strzelecką, matkę p. Aleksandra Strzeleckiego. Z obowiązku dziennikarskiego, dla poinformowania licznych kół, znających rodzinę pp. Strzeleckich, zamieszczamy tę wiadomość.

* **Mianowania.** Prezydyum namiestnictwa zamianowało Tad. Chmielowskiego weterynarzem powiatowym w Skałacie, a Teofila Łuckiego i Jana Szczerbę prow. oglądaczami zwierząt, pierwszego w Oświęcimie, drugiego w Brodach.

Rada szkolna kraj. zamianowała Józefa Tenenbauma rzeczywistym nauczycielem w Dyczkowie, Andrzeja Tatucha w Kulikowie, Andrzeja Ciećkiewicza w Dukli, Emiliana Wiszomirskiego w Hoziejowie, Anielę Zagórską w Horodyszczu.

* **Przeniesienia.** Namiestnictwo przeniosło weterynarzy powiatowych, Narcyza Sikorskiego z Przemyśla do Śniatyna i Stefana Herodyskiego ze Skałatu do Przemyśla.

* **Arcyksiężna Stefania** udaje się w tych dniach w dwutygodniową podróż na południe, a mianowicie do Tryestu, Miramare i Lacroma.

* **Powrócili z urlopu:** Dyrektor kolei państwowej p. Kłosowski; Radca rządowy i dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Sladkowski i dyrektor policji p. Krzaczkowski.

* **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Przemyślanach, z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 2 październiką br.

* **Do Rady powiatowej** żółkiewskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany został p. Władysław Piwocki, ck. sędzia powiatowy w Mostach.

* **Ślub.** Dnia 26. bm. w kościele farnym w Rzeszowie pobłogosławionym został związek małżeński między p. Józefem Schaittrem, synem poważanego powszechnie kupca i obywatela tamtejszego p. Ludwika Schaittra, a panną Anną Schmidt.

† **Ks. Ignacy Polkowski**, kanonik honorowy łowicki kandydat św. teologii, konsyliarz konsystorza biskupiego, wice-kustosz katedry na Wawelu, prebendarz kaplicy Trzech Króli i kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, członek-korespondent akademii umiejętności w Krakowie, zmarł tam wczoraj nagle. Jeszcze w poniedziałek wieczorem o godzinie 11. wrócił zupełnie zdrów do swego mieszkania przy ul. Kanonicznej; widocznie czytał po przyjściu, gdyż na stole znaleziono jeszcze otwartą książkę z ustępem traktującym o reumatyzmie. Dlatego zajmował się reumatyzmem, gdyż sam cierpiał na reumatyzm stawowy od dłuższego czasu i wybierał się na kurację do Swoszowic. Zaniedbał tego — i ten reumatyzm właśnie sprowadził zapewne wadę serca, która przyprawiła o śmierć ks. Polkowskiego. Dziś rano przed godziną 6. wszedł do jego mieszkania służący z wodą i znalazł już trupa na sofie. Pospieszono natychmiast z pomocą, ale bezskutecznie. Przywołani lekarze stwierdzili śmierć, która nastąpiła przed godziną najwyżej 6., a najmniej przed 3. (od 7½ rano licząc), nie nastąpił bowiem jeszcze tężec, a wystąpiły już plamy pośmiertne.

Sp. ks. Polkowski urodził się 6. marca 1833 r. we wsi Zdunach na Mazowszu. Po skończeniu szkół początkowych w Piotrkowie, a akademii duchownej w archidjecezji warszawskiej wyświęcony został na kapłana w 1857 r. Kolejno w Radzyminiu, Brzezinach, Łazowie i Głuchowie w Królestwie Polskiem pełnił przy parafiach obowiązki wikarego, a wybitnemi zdolnościami oraz pracami literackiemi, zwrócił na siebie uwagę arcybiskupa warszawskiego Antoniego Fijałkowskiego, który też zamianował go kanonikiem łowickim, w krótkim zaś czasie młodego księdza powołał na zaszczytny urząd swojego sekretarza. Następca arcybiskupa Fijałkowskiego, ks. Zygmunt Szczęsny Feliński, pozostawił również przy sobie ś. p. ks. Polkowskiego w charakterze sekretarza. Na tem stanowisku doczekał się zmarły wybuchu powstania 1863 r. — i uprzedzając los, jaki go czekał, wyemigrował z kraju. Najpierw bawił czas jakiś w Rzymie, później osiadł w Poznańskiem. Władze pruskie po głośnym obchodzie pamięci Mikołaja Kopernika, którego rodowód i źródłowe dowody polskiego pochodzenia ogłosił był śp. ks. Polkowski, — zniewoliły go w 1876 r. do opuszczenia Poznańskiego i szukania przytułku gdzieindziej. Po krótkim pobycie za granicą, przybył w r. 1877 na stały pobyt do Krakowa. Tu zdobył sobie w niedługim czasie wybitne stanowisko. Od 1873 r. był przybranym członkiem komisji historycznej akademii umiejętności, a od 9. listopada 1878 r. członkiem korespondentem w wydziale filologicznym. W hierarchii duchownej oprócz wymienionych już tytułów piastował godność notarjusza i sekretarza kapituły krakowskiej, dyrektora archiwum biskupiego, które dzięki jego niezmordowanej pracy znakomicie zostało uporządkowanem itd. Był także czynnym członkiem wielu innych towarzystw naukowych.

Liczne tytuły te i stanowiska zdobył skrzętną pracą. Ogólny spis dzieł zmarłego, wydanych osobno w ciągu 30 lat, wykazuje przeszło 60 różnorodnych prac, między któremi są liczne bardzo wielkiej wartości naukowej. Oprócz tego pisywał zawsze do czasopism.

Dziełem monumentalnem, które utrwali pamięć zmarłego pracownika, jest wydany w Gnieźnie w r. 1873 „Żywot Mikołaja Kopernika", oraz album zatytułowane „Kopernikiana".

Przymioty osobiste śp. Polkowskiego znanemi były powszechnie. Był on nietylko kapłanem, lecz i obywatelem kraju, a wartość ludzką upatrywał w sumie pracy jej i pożytku dla powszechnego dobra.

Cześć pamięci zasłużonego kapłana i dobrego obywatela!

* **Zmarli.** We Lwowie: Marja z Kronsteinów Gawłowska w 30. r. życia.

W Krakowie zmarli: Faustyn Lipiński, obywatel Królestwa Polskiego w 73. r. życia;

Karol Menseu, słuchacz politechniki, zmarł w Bolechowie w 25. r. życia.

Natalia z Dembińskich Taczanowska, córka pułkownika, dowódcy pułku 3. byłych wojsk polskich Macieja Dembińskiego, żona Alfreda Taczanowskiego obywatela ziemskiego, przeżywszy lat 56.

W Bartenówce, pod Piotrkowem lekarz ś. p. Julian Grekowicz. Urodzony w 1837 r. w Radomiu, śp. Julian kształcił się w zawodzie lekarskim w medyko-chirurgicznej akademii. W 1864 r. osiedlił się w Kaliszu, gdzie zyskał szeroką klientelę.

Dr. Langer, prymarjusz szpitala wiedeńskiego, znany zaszczytnie w świecie naukowym, zmarł wczoraj rano w Wiedniu.

* **Powrót.** Wrócili zatem — ale... tylko część, reszta jutro wraz z całym sztabem przyjedzie.

— Któż nie zgadnie, że mówimy o... teatrze.
— Boże! jak one wypiękniały, a jak utyły!...
— Ta Krynica doprawdy cuda robi.
— Trudno o lepszą dla niej reklamę.

Psy nawet — te trzy psy wiezione niedawno w pożałowania godnym stanie — odżyły. Górskie powietrze i obcowanie z naturą uszlachetniły ich obyczaje. Już nie warczą — nie pokazują zębów — ale cię kokieteryjnem wachlowaniem ogona witają uprzejmie.

„Murzynek" pani N. jest zachwycający — nie widzieliśmy go, ale poprzedza go sława.

W Krynicy są grzyby tanie — a nasze panie artystki gospodarne i oszczędne.

Każda wiezie ich spore — część w kufrach, resztę w podręcznym pakunku.

Pociąg staje, a na peronie daje się czuć woń... suszonych grzybów.

Hony soit qui mal y pense!

Jutro, jak się rzekło, wraca sztab i operetka, zatem... ciesz się narodzie, ciesz się i oczekuj.

* **Dyslokacja szkół miejskich ludowych i nowe rejony szkolne.** W miesiącu wrześniu br. przeniesioną zostanie szkoła wydziałowa żeńska do własnego budynku przy ulicy Akademickiej, szkoła męzka imienia Piramowicza do budynku Baurowicza przy ulicy Wałowej, szkoła żeńska imienia Konarskiego z ratusza do budynku miejskiego przy ulicy Ormiańskiej. Szkoła żeńska imienia Piramowicza zajmie I. piętro gmachu Skarbkowskiego od ulicy Teatralnej (wchód przez bramę I.) Szkoła męska imienia Czackiego zajmie część I. i II. piętra w gmachu Skarbkowskim od ulicy Teatralnej (wchód przez bramę II.)

Wskutek tych zmian wyznaczono dla szkół przeniesionych następujące rejony:

I. Rejon szkoły 4-klasowej żeńskiej pospolitej połączonej ze szkołą wydziałową.

Ulice: Batorego, Fredry, pl. Akademicki, cała Chorążczyzna po cytadelę i po ulicę Ossolińskich, ul. Kopernika począwszy od ul. Ossolińskich do placu Marjackiego, plac Marjacki, plac Halicki i ulice w obrębie powyższych granic leżące. Rodzicom mieszkającym przy ulicy Czarneckiego, placu Bernardyńskim i ul. Pańskiej, dolnej Łyczakowskiej i Piekarskiej pozostawia się swobodę posyłania dziewcząt do szkoły Elżbiety, Konarskiego lub szkoły wydziałowej. Rodzicom mieszkającym przy ulicy Garncarskiej zaś do szkoły Elżbiety lub wydziałowej.

II. Rejon szkoły męskiej im. Piramowicza (u Baurowicza).

Ulica Sobieskiego, ulica Czarneckiego, dolna część Łyczakowskiej po ulicę Franciszkańską, ulica Żulińskiego, Piekarska od ul Żulińskiego, ul. Pańska po Kamienną, ul. Kamienna, ul. Batorego od ul. Kamiennej ku miastu, ul. Fredry, Akademicka, plac Akademicki po ul. Garncarską, Chorążczyzna cała po cytadelę i po ul. Ossolińskich, ul. Kopernika po ul. Ossolińskich, ul. Sykstuska po ul. Słowackiego, ul. Hetmańska i Karola Ludwika, pierwsza od Kilińskiego, druga od ul. Sykstuskiej, tudzież ulice i place objęte powyższymi granicami.

Uwaga. Rodzicom mieszkającym przy ulicy Garncarskiej pozostawia się swobodę zapisywania dzieci do szkoły imienia Piramowicza lub Elżbiety.

III. Rejon szkoły żeńskiej im. Konarskiego (przy ulicy Ormiańskiej).

Ulica św. Wojciecha, Teatyńska, Sawy, Kurkowa po plac Franciszkański, Karmelicka, Podwale, ul. Wałowa, Teatralna po plac Kapitulny, ul. Trybunalska, Krakowska po róg Ormiańskiej, Ormiańska od rogu Krakowskiej, ul. Grodzickich, Skarbkowska od ul. Grodzickich po Podwale, o ile dzieci nie chodzą do szkół klasztornych, do szkoły żeńskiej im. Czackiego lub do szkoły wyzn. izraelickiej lub do szkoły ćwiczeń w seminarjum żeńskiem, tudzież place i ulice objęte powyższymi granicami.

Uwaga. Rodzicom mieszkającym przy ulicy dolnej Sykstuskiej pozostawia się swobodę posyłać dziewczęta do szkół żeńskich imienia św. Marji Magdaleny, im. Piramowicza lub Konarskiego.

IV. Rejon szkoły żeńskiej im. Piramowicza (w budynku Teatralnym).

Ulica Teatralna od placu Kapitulnego, dolna część Ormiańskiej po ul. Krakowską, ul. Krakowska od rogu Ormiańskiej po plac Krakowski, dolna część ulicy Skarbkowskiej po ul. Grodzickich, plac Strzelecki, ul. Szkarpowa, Piesza, Czackiego, Lwia, Sieniawska, Stary Rynek, plac Krakowski i Głuchowskich, ul. Hetmańska po ul. Kilińskiego i Karola Ludwika po ul. Sykstuską, o ile dziewczęta nie chodzą do szkoły żeńskiej Czackiego lub wyznaniowej izraelickiej.

Uwaga. Rodzicom mieszkającym między placem Krakowskim, Starym Rynkiem, ulicą Staro-Tandetną, placem św. Teodora i ulicą Słoneczną pozostawia się swobodę posyłania dzieci do szkoły Piramowicza lub Marcina,

V. Rejon szkoły męskiej im. Konarskiego (w ratuszu).

Od Zamku Wysokiego, ul. Teatyńska i św. Wojciecha, Sawy, Kurkowa po plac Franciszkański, Karmelicka, Podwale, Wekslarska, plac Kapitulny, ul. Kilińskiego, Hetmańska, od ul. Kilińskiego i Karola Ludwika, od ul. Sykstuskiej po plac Gołuchowskich, ul. Jagiellońska po plac Smolki, plac Gołuchowskich, plac Krakowski, Stary Rynek, ul. Sieniawska, o ile z tego rejonu nie chodzą dzieci do szkoły męskiej im. Czackiego lub do wyzn. szkół izraelickich I. II.

Uwaga. Rodzicom z ulicy Kościuszki, Trzeciego Maja i Słowackiego pozostawia się swobodę zapisywania dzieci do szkoły im. Piramowicza, Konarskiego, Anny lub Marji Magdaleny.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Grabowiec, w powiecie tarnopolskim, na budowę cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Sprzedaż Zakopanego** w drodze licytacyjnej została już przez sąd apelacyjny w Krakowie stanowczo unieważnioną. Orzeczenie w tej sprawie wydał sąd apelacyjny d. 7. bm. zaś sąd obwodowy w Nowym Sączu, pismem z d. 18. bm. zawiadamia o tem strony interesowane.

* **Rosyjskiego dezertera** 30. drużyny kozackiej, pochodzącego ze Strelska, gubernii Kurskiej (Kozaczyzna), przytrzymał komisarz policji rządowej w Przemyślu.

* **Pożar.** W Prusach, majątku pp. Johnów, zgorzały w nocy z piątku na sobotę gumna dworskie. Szkoda jest znaczna.

* **Nieszczęśliwe wypadki na prowincji.** Marja Darasz, żona lokaja Michała Darasza, posługującego u p. Włodzimierza Kozłowskiego w Zabłotcach, wychodząc z domu na wieś zostawiła swą pięcioletnią córkę Annę samą w domu, pozwoliwszy tejże piec sobie jabłka w ogniu nieugaszonym. Powróciwszy za chwilę zastała Daraszowa w płomieniach nieszczęśliwe dziecko, które pomimo ratunku w krótce w boleściach z poparzenia wynikłych życie zakończyło. Nieostrożną matkę pociągnięto do odpowiedzialności przed sądem w Niżankowicach.

Dnia 18 bm. o godzinie 5 po południu, zadusił się gazami w studni nowo zrestaurowanej przy ulicy Jagiellońskiej w Przemyślu, pompier straży ogniowej Jan Koprowski. Nieszczęśliwego wydobyto zaraz ze studni i mimo użycia wszelkich środków ratunkowych nie zdołano go już przyprowadzić do życia.

* **Wypadki.** Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej schwytano wczoraj rano niebezpiecznego złodzieja Józefa Romana, którego po odebraniu mu pieniędzy uwięziono.

W domu pod l. 24 przy ulicy Bóżniczej skradziono wczoraj Sarze Neuwald z zamkniętej komody, po jej rozbiciu, kwotę 22 zł., zegarek złoty damski i pierścionek złoty; kradzież popełnił zamieszka-

Z dziedziny elektrotechniki.

Elektryczność jest wciąż jeszcze benjaminkiem wynalazców i przyznać należy, że pomimo ciągłego czerpania z tego źródła, udaje im się zawsze coś nowego ztamtąd wydostać.

Pierwsze zdobycze elektrotechniczne wywołały tak szybki ruch w tej dziedzinie, iż w pośpiechu wiele rzeczy opuszczono, innych nie zdołano dostatecznie utrwalić; obecnie, gdy pierwsza gorączka przeminęła, okazuje się, iż między nieodrzuconemi pośpiesznie okruchami znajdą się niektóre godniejsze uwagi, pomiędzy wynalazkami zaś, które swą nadzwyczajnością świat olśniły, są i takie, które dopiero po zupełnem przekształceniu mogłyby znaleść zastosowanie.

Nie może też elektrotechnika narzekać na brak faworu ze strony publiczności. Światło elektryczne coraz szersze podbija obszary. A gdy uprzytomnimy sobie, z jakiemi przesądami musiało niegdyś walczyć światło gazowe, jak powolnie zdobywało sobie uznanie, musimy przyznać, że ogół obecnie o wiele mniej obawia się nowatorstwa.

Czy powodem do tego jest wyższy dziś poziom wykształcenia ogółu, czy też tylko elektryczność ma szczególne szczęście — trudnoby rozstrzygnąć.

Z drugiej strony, nie można zaprzeczyć, że i elektrotechnicy starają się zadowolnić najwybredniejsze wymagania i przystosowują się do najrozmaitszych okoliczności.

W teatrach światło musi się palić w czasie przedstawienia ciemniej, w antraktach jaśniej, musi przybierać to barwę białą, to zieloną lub czerwoną. Gdzie maszyny, wzbudzające elektryczność, mieszczą się w samym gmachu teatralnym, można zwiększać lub zmniejszać siłę światła, przez zatrzymanie lub puszczenie której maszyny, gdzie zaś elektryczność bywa wytwarzaną w jednym zakładzie dla całej okolicy, zmniejszaja jej skuteczność przez wprowadzanie oporów. Im silniejszy opór prąd elektryczny musi przezwyciężyć, tem słabszem jest światło. Aby mieć światło różnych kolorów, umieszczono w Berlinie 3 rodzaje lamp, z kloszami białemi, zielonemi i czerwonemi. Kierujący oświetleniem musi znać dokładnie przedstawianą scenę, aby widzieć gdzie, kiedy i jak należy ją oświecić. Przez przełączenie prądu może skierować prąd elektryczny do lamp z białemi kloszami, przy innem połączeniu prąd przebiega lampy z kloszami zielonemi lub czerwonemi. Gra on na swoich przyrządach, jak organista na organie.

Podróże na kolejach z dłuższemi lub bardzo częstemi tunelami cieszyły się dotąd tylko względami osób, żądnych silnych wrażeń lub usposobionych romantycznie. Zwykli filistrzy i ludzie o słabych nerwach mocno narzekali na te zdobycze nowoczesnej techniki, a towarzystwa kolejowe zmuszone były na podobnych przestrzeniach umieszczać lampy w wagonach, pozwalające zapalać go w jednej chwili w całym pociągu. Na podziemnych przestrzeniach „Glasgow City and District railway" umieszczono pomiędzy szynami jeszcze jedną środkową; przebiega po niej prąd od dynamomaszyny stojącej. Przy nadejściu pociągu lampy wagonowe łączą się za pomocą osobnego kółka z tą szyną, węgiel w nich się rozżarza, przy opuszczeniu tunelu połączenie zostaje przerwane i lampy gasną.

Częste wypadki wzajemnego o siebie uderzenia statków, jakkolwiek takowe zaopatrzone były w potężne przyrządy ostrzegawcze, obecnie na okrętach używane, jak syreny i piszczałki parowe, zwróciły na siebie uwagę znakomitego fizyka francuzkiego Fizeau, który doszedł do wniosku, że w pewnych warunkach dźwięk nieprawidłowo przebiega powietrze, wskutek czego może wcale nie dosięgać naszego ucha. Aby zapobiedz temu, należałoby wynaleźć inne środki sygnałowe. Jakoż już przed 60 laty Colladon udowodnił, że dźwięk przebiega wodę 4 razy szybciej niż powietrze. Trowbridge i Graham Bell próbowali dawniej ułatwić porozumienie się między okrętami w ten sposób, że na jednym miano przez odpowiednie druty wyładowywać elektryczność w morze, co spostrzegano na drugim za pomocą telefonu. Helthof pokazywał na ostatnim zjeździe niemieckich przyrodników i lekarzy przyrząd przeznaczony do telefonowania na morzu. Zamiast słów mają być przesyłane uderzenia dzwonów; połączenie różnych dźwięków wytworzy cały alfabet. Edisson używa w tym samym celu dłuższych lub krótszych wybuchów pod wodą. Te czy inne dźwięki słyszane będą na drugim okręcie przez telefon, umieszczony także pod wodą. Próby na okrętach, odległych od siebie na kilka mil, wypadły bardzo dobrze. W ten sposób więc nietylko można będzie dawać ostrzeżenia, lecz ułatwioną też zostanie rozmowa między spotykającemi się na oceanie okrętami.

O innem zastosowaniu elektryczności w krainie dźwięków doniosły już czytelnikom wszystkie prawie dzienniki.

Melograf wynalazku p. Carpentier zapisuje sam dźwięki, wydobywane z fortepianu przez improwizujących na nim artystów, co jest niewątpliwie znacznem ułatwieniem komponowania.

Ciepło wytworzone przez prąd elektryczny, zyskuje także coraz szersze zastosowanie. Najgłośniejszym w ostatnich czasach wynalazkiem na tem polu jest elektrohefajst p. Benardosa. Już samo miano wynalazku wskazuje, że p. Benardos chciał stworzyć elektrycznego bożka kowalstwa. Przy wysokiej temperaturze, którą można osiągnąć za pomocą prądu elektrycznego, żelazo i inne metale topią się, można je więc lutować z sobą.

Sposób ten może się okazać pożytecznym w bardzo wielu wypadkach. R. K. Boyte naprzykład proponuje, aby pociągać różne przedmioty cienką warstwą stopionych za pomocą iskry elektrycznej metali, jak je dotychczas pociągano smołą lub woskiem. Możnaby używać tej metody do srebrzenia i złocenia, zamiast rozpowszechnionej obecnie galwanoplastyki. Nie należy jednak zapominać, że powyższe pomysły nie wyszły jeszcze z niemowlęcego okresu swego rozwoju i zapewne dużo przeszkód przyjdzie im zwalczyć, zanim się oprą na twardym gruncie zdobyczy ducha ludzkiego.

Jeden z takich szkopułów już i obecnie dał się we znaki — wysoka temperatura, przy której powyższe procesy się odbywają, okazałą się szkodliwą dla zdrowia robotników.

Stosowano rozmaite okulary i maski w celu uchronienia oczu od blasku, a ciała od opalenia, dotychczas jednak nie udało się tej dolegliwości usunąć zupełnie.

Towarzystwo Edissona w Berlinie, którego centralna stacja dostarcza każdemu odbiorcy, żądaną ilość elektryczności, zbudowało też maleńką kuchenkę elektryczną. Woda w niej zostaje doprowadzoną do gotowania przez rozżarzenie drutu, umieszczonego pomiędzy dwiema ścianami naczynia. Zagotowanie 1 kwarty wody, trwa około 15 minut i według taryfy, przez towarzystwo ustanowionej, kosztuje około 4 fen.; w razie jednak, gdyby prąd był wytwarzany na miejscu, koszta by zapewne były mniejsze. Obecnie zaś za zaletę tej kuchenki uważać należy, że nie przedstawia ona żadnego niebezpieczeństwa, umożliwia natomiast zachowanie najzupełniejszej czystości.

Podobna stacja centralna w Bostonie urządza u swoich abonentów małe motory elektryczne i dostarcza prądu do wprawienia takowych w ruch; służą one do poruszania wentylatorów, pras drukarskich, pił itp. Jednem z najcenniejszych zastosowań, jednak są windy elektryczne. Motor o sile 5 koni jest w stanie podnieść 45 pudów na wysokość 10 sążni w ciągu jednej minuty. Wiliam Armstrong zwrócił przytem uwagę, że za pomocą elektryczności może człowiek, w windzie umieszczony, porozumiewać się ze światem zewnętrznym; należy mianowicie umieścić odosobniony drut w linie, na której winda jest zawieszoną, a końce tego drutu połączyć z telefonami, lub jeden koniec z klamką, a drugi z przyrządem ostrzegawczym i stosem elektrycznym.

Chciano też zużytkować elektryczność do celów rolnictwa. Braune poddawał plantacje buraków działaniu prądu elektrycznego przez cały czas wzrastania tych roślin. Okazało się przytem, że elektryczność znacznie zwiększa wydajność z morga; zebrane buraki były też cokolwiek bogatsze w cukier, jednocześnie jednak i ilość innych ciał, w nich zawartych, zwiększyła się, co utrudnia przeróbkę w cukrowniach.

Wreszcie elektryczność ma nam zapewniać nietylko materjalne korzyści. Wolff i Kicks w Berlinie próbowali ją zaprządz gwoli rozrywce pana przyrody. Przyrządzają oni elektryczne wędki. Składają się takowe ze sznurka i haczyka, złączonego z małą lampką żarową i stosem. Lampka mieści się na końcu sznurka tuż obok haczyka i ma swojem światłem przynęcać ryby.

Słowem, ten wół roboczy naszych czasów, zyskuje tak liczne i coraz to nowe zastosowania, że daremnemi by były wszelkie usiłowania, przedmiot ten wyczerpać. Łatwo teraz zrozumieć, jak wiele zależy wynalazcom na tem, ażeby mieć go za najtańsze pieniądze i na najdogodniejszych warunkach. I pod tym względem zrobiono w ostatnich czasach znaczne postępy. Edison próbował zamienić bezpośrednio ciepło na elektryczność, to jest, nie używać wcale maszyn parowych i gazowych, które służą tylko do wprawiania w ruch dynamomaszyn, a w tych ostatnich dopiero ruch zamienia się na elektryczność. Przyrządy pyromagnetyczne Edissona musiałyby jednak być nadzwyczaj ciężkiemi, co znacznie osłabia doniosłość tego wynalazku.

Motory, wprawiające w ruch dynamomaszyny, są tem korzystniejsze, im szybciej je poruszają. Dołgoruki, Wettinghouse i inni, budowali machiny o 1.000 do 1.200 obrotach na minutę. Wszystkie je prześciga turbina parowa Parsona, czyniąca w tymże czasie 10 000 obrotów. Budowa jej jest dość prosta. W skrzynce mieści się wał, na który nasadzono łopatki odpowiedniej formy. Wprowadzona para uderza o nie i wprawia je, a jednocześnie i wał w ruch. Motor ten ma nie drożej kosztować, niż maszyna parowa równej siły, zajmuje nie wiele miejsca, nie potrzebuje szczególnego dozoru; szczególnie praktyczną zaś okaże się zapewne przy elektrycznem oświetlaniu okrętów. W blizkości Harzu budują według informacji czasopisma *Annales industrielles*, ogromnych rozmiarów wiatrak w celu zużytkowania siły wiatru do poruszania machiny dynamo-elektrycznej.

Prąd wytworzony przez tę machinę, zamierzają początkowo zbierać w akumulatorach, a następnie dopiero stosować do wytwarzania światła. Na brzegu morza dni bezwietrzne są nader rzadkie, spodziewają się więc, że wytwarzanej elektryczności zawsze wystarczy do oświetlenia latarni morskiej. Gdyby to przedsięwzięcie się udało, będzie ta latarnia posiadać najtańsze oświetlenie. Koszta jego równać się będą procentom i amortyzacji wyłożonego na budowę przyrządów kapitału,

P-. P-.

ży u niej Izrael Rubin, który zbiegł i jest poszukiwany.

Z otwartego mieszkania w domu liczba 16 przy ulicy Chorążczyzny, skradziono wczoraj na szkodę p. Adeli Plessl, złoty damski zegarek wartości 50 zł. Ze sklepu maszyn Józefa Iwanickiego, przy ul. Akademickiej skradziono kilka ramek mosiężnych wartości 25 zł. Sprawców w obu wypadkach dotąd nie wyśledzono.

Nocy wczorajszej zakradł się niewyśledzony dotąd sprawca do bożnicy pod nr. 18 przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie splądrowawszy napróżno wszelkie schowki, gdyż nie w nich nie znalazł, rozbił skarbonkę przybitą do muru i wykradł z niej kwotę do 4 zł. zebraną z ofiar.

Do sadu przy realności p. Załuskiego przy ul. Torosiewicza zakradło się onegdaj kilku urwiszów i powyłaziwszy na drzewa, zrywali owoce. Na widok sadownika, co rychlej jęli obładowani złazić, przy czem 13-letni Jan Raszke zamieszkały przy rodzicach pod l. 11 spadł tak niefortunnie, że złamał lewą rękę. Omdlałego z bólu przywołano do przytomności i oddano na kuracyę rodzicom.

Wczoraj o godzinie 10 wieczór zakradł się niewyśledzony rzezimieszek do mieszkania p. Raszewskiego, właściciela domu pod l. 19 przy ul. Zamkowej i zaczął odbijać szufladę biurka za pomocą dłuta. Spłoszony został jednakże dość rychło przez domowników, a wyskoczywszy na okno, zginął za sznurem do ogrodu. Zawiadomiona policja przyarestowała już dnia podejrzane o ten czyn indywidua.

Podczas wczorajszej procesyi w wołoskiej cerkwi rzezimieszkowie lwowscy prawdziwe mieli żniwo. Zeperowali oni kieszenie kilku osobom, z pomiędzy których największą stratę poniósł ks. Hawryszkiewicz, któremu wyciągnięto z kieszeni portfel z kwotą 92 zł. Znaczną szkodę poniosła też p. Zofia Gruszka, zamieszkała pod l. 5 przy ul. Gołębiej. Niewyśledzony sprawca ściągnął jej zawieszone na szyi cztery sznurki korali wartości 40 zł. Oprócz tego popełniono wiele drobnych kradzieży.

Ogromną awanturę wywołały wczoraj rano na podwórzu realności przy ulicy Zyblikiewicza liczba 29 Paulina Dąbrowska i Emilia Piro, które pobiły i uszkodziły znacznie w głowę Barbarę Kramars. Powodem bójki była zazdrość o „wspólnego“ kochanka.

• **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień cały i dziś rano mieliśmy piękną pogodę, wiatr ze strony SE i E, niebo prawie czyste.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 18.4° C, najwyższa była 24.0° C, najniższa dziś nad ranem 13.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na wyspach Szetlandzkich i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w północnej Hiszpanii i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 28. sierpnia:

Wiatr o zmiennym kierunku ze strony S, średnia temperatura doby około 20° C, niebo przeważnie czyste, powietrze mierne wilgotne i skłonne do burzy — pogoda.

• **Jutro,** d. 29. sierpnia: Ścięcie św. Jana Chrz. — św. Myrona M.

— **Pogrzeb ministra Treforta.** Ciało ministra Treforta było złożone na katafalku w jednej z sal Akademii umiejętności, w miejscu, gdzie było wystawione ciało Deaka i Aranyego. Czarne draperje okrywały marmurowe ściany, okna również były czarno zasłonięte. Trumna leżała wśród palm i olbrzymiej ilości wieńców. Najmniejsze kółko naukowców nie uważało za swój obowiązek wysłać wieńca na trumnę męża, który ciałem i duszą ujmował się za interesami naukowców. W pogrzebie wzięło udział szczególnie dużo duchowieństwa. Dnia 24 bm. o godzinie 5 rozpoczęła się ceremonia pogrzebowa. Kilka minut przed godziną 5 przybył arcyks. Józef w zastępstwie cesarza wraz z swym adjutantem br. Nyary. Ministrowie Orczy, Baross, Bedekovich, Schechenyi i Fabiny wzięli również udział w pogrzebie. Przybyła również i generalicja z komendantem korpusu Pejasewichem na czele. Wszystkie zakłady naukowe, akademje, uniwersytet i politechnika były na pogrzebie reprezentowane. Po ceremonji kościelnej przemówił Wilhelm Fraknoi w imieniu akademii. O godzinie 6 rozpoczął się pochód pogrzebowy. Za karawanem jechały dwa wozy z wieńcami. Około godziny 8 stanął pochód na cmentarzu. — Tu odmówił biskup Schlauch wzruszającą modlitwę. Niedaleko od mauzoleum Deaka złożono zwłoki jednego z najlepszych patrjotów węgierskich.

— **Uroczystość imienin Kossutha** rozpoczęła się w piątek wieczorem bankietem młodzieży akademickiej w restauracji honwedów (Losonczego) na bulwarze Franciszka Józefa w Budapeszcie. *Kurjer Lwowski* otrzymuje następujące sprawozdanie z tej uroczystości:

Akademik Markus toastował imieniem młodzieży na cześć wojowników r. 1848 i Kossutha. Odpowiedział mu prezydent honwedów Szubert Janos serdecznie, następnie Gonda Dezső, redaktor akademickiego czasopisma *Egyetemi Lapok* w porywającej przemowie zapewniał, że młodzież nigdy nie odstąpi od idei r. 1848. Hr. Władysław Siadnicki wychylił zdrowie na cześć Kossutha i Węgier. Potem przemawiali redaktorowie dzienników *Egyetertes* i *Pesti Hirlap* na cześć demokratycznej prasy polskiej, z której wyszła pierwsza towarzyszka węgierskiej. Deputowany Karol Eötvös wspomniał wieczorem obecnie ... o pięknym ludzie, a przypominając przeszłość, zbiór braci przyłączył z najwięcej patrjotów węgierskich Ludwika Kossutha. Odczytano potem list pośle Abrányi'ego. Odśpiewano pieśni węgierskie i polskie. Po skończonym bankiecie młodzież wyruszyła na miasto i śpiewając chórem hymn „Talpra Magyar“ (Wstań Madjarze!) obchodziła ulice, a tysiące ludu towarzyszyły jej. Na bankiecie młodzieży było wielu uczeniów z profesorów wszechnicy. Jurysta Eugen Gonda wniósł zdrowie Kossutha, któremu u tem dano znać telegraficznie. Drugi toast wzniesiono na cześć Polaków. Mowa powitała licznych gości z Polski.

W sobotę urządziła młodzież wspaniały festyn ludowy na promenadzie Szechenji'ego (nad Dunajem). Niestety przez klubu Komisathy ani deputowany Eötvös nie przybyli. Szubert junior wzniósł okrzyk „Eljen Kossuth“, który powtórzyły tysiące. Porucznik honwedów Dobess mówił o zasługach Polaków dla Węgier i o wzajemnej miłości. Wszyscy śpiewali, jakie śpiewano, odnosiły się do osoby Kossutha. Telegramy nadesłały między innemi od akademików krakowskich i od honweda Smalawskiego ze Lwowa.

— **Komitet,** celem wystawienia na pamiątkę 40 letniego jubileuszu Najj. Pana obelisku na najwyższym szczycie w Monarchii, tj. na wierzchołku góry Ortler, zawiązał się we Wiedniu. Obelisk z granitu będzie przedstawiał popiersie Monarchy.

— **Przemycanie cygar.** Straż skarbowa w Reichenbergu wpadła na trop prowadzonego od r. 1878 przemytnictwa cygar zagranicznych przez ślusarza Wondraka w Lagenbeck. Podczas rewizji znaleziono na strychu obszerną korespondencję z firmami pruskiemi, z których się okazuje, że bandy przemytników przetransportowały 356.000 sztuk cygar, które potem w skrzynkach pod fałszywą deklaracją rozsyłane po całej Austrji. Należytość, którą trzeba było opłacić, wynosi 20.000 zł. Kara jest, rozumie się, ogromną.

— **Olbrzymi pożar** wybuchł w nocy z niedzieli na poniedziałek w Steinwerderze naprzeciw Hamburga. Pożar ten przypominający katastrofę hamburską z r. 1842, powstał wskutek eksplozji lampy naftowej w fabryce cukru firmy Israel. Zatrudnieni w fabryce robotnicy nie mogli stłumić pożaru i musieli skakać do morza. Siedm wielkich szop drewnianych, gdzie się znajdowało mnóstwo towarów, osobliwie wina i cukru, 1.000 pak szampana, sól i bawełna, zostały zniszczone. Sześciu robotników zgorzało, o pięciu nie ma wiadomości. Szkoda wynosi około 6 miljonów. Pożar trwał 10 godzin, oświecając jaskrawo cały Hamburg.

— **Cholera.** Według doniesienia z Lizbony, wybuchła na portugalskim parowcu transportowym „India“ między załogą cholera, która grasuje w bardzo silnym stopniu. W przeciągu 14 godzin zdarzyło się 28 wypadków, z których 25 zakończyło się śmiercią.

— **Niezwykłe zjawisko** zauważono w ubiegły poniedziałek na południu Anglii. Atmosfera rozrzedziła się do tego stopnia, że z nadzwyczajną dokładnością rozróżnić można było przedmioty oddalone o 30 do 40 mil od Dowru i Folkestone. Latarnię morską na Cap Grisner, wieżę katedry i kolumnę Napoleona w Boulogne wyraźnie widzieć można było gołem okiem.

— **Osobliwa rozprawa sądowa** odbyła się przed kilku dniami w Halli nad Salą. Oskarżycielem był panujący książę Reuss ze starszej linii, oskarżonym nauczyciel H. Tauscher z Altenburga, jako autor notatki w *Saale Ztg.*, w której twierdzono, że wspomniany książę nie chce ani piędzi ziemi w swojem państwie poświęcić dla pomnika ces. Wilhelma, tak samo zaś zabrania, aby ten pomnik stanął na placu targowym w Greiz. Oskarżenie prokuratora definiowało rzecz, jako obrazę księcia związkowego i żądało ukarania winowajcy 2 miesiącami fortecy. Tymczasem sąd, po wysłuchaniu obrońcy oskarżonego, uwolnił Tauschera i skazał skarb książęcy na koszta procesu. Ogólną wesołość wywołał między innemi taki ustęp z obrony: „Dla nikogo nie jest wątpliwem, że ks. Graiz Schleiz-Lobenstein jest na obszarze 6 mil kwadratowych, tak suwerenny, jak np. król pruski na swojem państwie — tak samo jak ... król pruski nie odstąpi w swojem królestwie pod pomnik ks. Reussa.“

— **Tortury w Rumunii.** Jeneralny prokurator państwa w Bukareszcie wytoczył skargę przeciw zastępcy prefekta policji tamże i przeciw dwom wyższym urzędnikom tejże policji z powodu, iż zadawano tortury bandzie cyganów, zmuszając ich w ten sposób do zeznań. Oskarżeni zostali aresztowani.

— **Cesarz Wilhelm II. i Beduini.** Z Berlina donoszą: Wczoraj zwiedził cesarz Wilhelm obóz na Tempelhoferfeld przegląd Beduinów! Donosi o tem całkiem poważnie *Nordd. Allg. Ztg.* Beduinów tych może każdy Berlińczyk oglądać, kupiwszy bilet za jedną markę, ale ponieważ cesarz w wysokim stopniu zaszczycił obóz, przeto Beduinom ... O godzinie piątej rano wyjechał więc ze swego obozowiska, a o godzinie 6 stanął przed cesarzem. Donosi *Nordd. Allg. Ztg.*: „Cesarz w otoczeniu licznego sztabu nadjeżdża galopem; Beduini rozwijają się w szereg, cesarz zbliża się, a na ten widok Beduini padają z końmi na kolana. Cesarz przemawia do nich uprzejmie, podnoszą się i na rozkaz wodza odbywają kilka ćwiczeń.“

Mało tego, cesarz bowiem zsiada z konia i ogląda szczegółowo strzelby. W tem miejscu poszczególne urywa się nieco, bo mówi *Nordd. Allg. Ztg.*:

„W czasie przeglądu cesarz dowcipkował. Spodobały mu się bardzo konie, rzekł więc ze śmiechem do jednego z adjutantów:

— Wyborne rumaki! Możeby się nam przydały.

Cały sztab rozumie się wybuchnął głośnym śmiechem. Tak więc pożartowawszy sobie, cesarz patrzył jeszcze na harce Beduinów i po godzinie odjechał na drugi koniec placu, aby odbyć ćwiczenia z cześcią na artylerią pieszą.“

— **Użycie broni przez strażnika leśnego.** Dnia 20 bm. zdarzył się w Mościskiem Banilowie przedziałej izraelita Szmaja Wolf i z drugim drwalem ... Spostrzegł to strażnik lasu i strzelił do żyda, raniąc go tak, że ... Wolf w pierwszej chwili zemdlał ... Sprawa znajduje się obecnie w sądzie.

— **Burza.** Z Ameryki donoszą o straszych burzach połączonych z ulewami w Ontario i Quebeku. Mieszkania ... W kościół parafialny w Lorignal uderzył piorun podczas nabożeństwa. Przestrach i przygnębienie ogólne. Szkody zrządzone przez burze wynoszą 10 milionów dolarów.

— **Straszna eksplozja** miała miejsce w tych dniach w Voiron. w sklepie towarów kolonialnych. Sklep uległ całkowitemu zniszczeniu, a siedm osób otrzymało śmiertelne obrażenia.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Krakowskie konserwatorjum muzyczne.** Rok szkolny 1888/9 w konserwatorjum towarzystwa muzycznego w Krakowie rozpocznie się dnia 1. września b. r. Wpisy i egzamina wstępne trwać będą do 14. września b. r. Skład grona nauczycieli: Dyrektor dr. Władysław Żeleński, professor teoryi muzyki teraz, professor gry na fortepianie pp. dr. Władysław Żeleński, Wiktor Barabasz, Władysław Waszkiewicz, Antoni Płachecki, professor gry na skrzypcach p. Wincenty Singer, professor gry na wiolonczeli p. Karol Nowacek, profesor śpiewu solowego p. Stanisław Mirecki, profesor śpiewu chórowego p. Wiktor Barabasz, profesor gry na organach p. Wincenty Richling.

Nadto udzielaną będzie nauka gry na fortepianie, jako przedmiot poboczny, oraz odbywać się będą wykłady historji muzyki i estetyki. W miarę ilości zgłaszających się uczniów mogą być także stopniowo otwierane klasy dla nauki gry na instrumentach dętych.

Czynności dotyczące wpisu załatwiać będzie kancelarja (plac Szczepański l. 3, piętro) na podstawie przepisów regulaminu, po który interesowani także w godzinach urzędowych zgłaszać się mogą.

— **Powieść Jana Lama** pt. „Wielki świat Capowic“, ukazała się w przekładzie rosyjskim w miesięczniku *Siewiernyj Wiestnik.*

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie. Dnia 18. b. m odbyło Towarzystwo powroźnicze w Radymnie walne półroczne zgromadzenie pod przewodnictwem hr. Stefana Zamoyskiego prezesa tegoż Towarzystwa.

Ze sprawozdania złożonego na temże zgromadzeniu przez Dyrektora Tow. ks. L. Pastora wyjmujemy następujące daty:

W bieżącem półroczu interes Towarzystwa rozwinął się znacznie, tak, że w porównaniu z minionem półroczem sprzedano towarów o 3.000 złr. więcej, niż zeszłego roku, bo za 10.287 złr. 40 ct., podczas gdy minionego półrocza sprzedano za 7.000 złr. Stosunkowo i obrót kasowy przedstawia się świetniej, bo podczas gdy w minionem półroczu tenże wynosił 15.600, w obecnem półroczu wynosił on 20.897 złr. 85 ct. t. j. przeszło o 5.000 złr. więcej, zaś zysk czysty wynosił 1.256 złr. 65 ct., podczas gdy ubiegłego półrocza wynosił tylko 460 złr. t. j. o 800 złr. więcej.

Rozwój ten coraz widoczniejszy Towarzystwa przypisuje ks. Dyrektor większej rzetelności w pracy członków, jakoteż wprowadzonej przez Dyrekcję instytucji rzeczoznawców, którzy każdą robotę badają wprzód pod względem jakości i wykonania, za nim przyjętą zostanie do magazynu, wskutek czego tylko towar dobry dochodzi do rąk zamawiających.

Prawda, że Dyrekcja Towarzystwa dla rozwoju tegoż nie szczędziła kosztów, rozesłała 10.000 cenników po kraju, postarała się o stałą inserycję w dziennikach krajowych i t. d. ale też koszta te sowicie się wynagrodziły.

Z radością nadmienia ks. Dyrektor, że wyroby Towarzystwa zyskują coraz więcej uznania, a na dowód tego przytacza, iż w ubiegłym półroczu wiele firm się zgłaszało do Towarzystwa z żądaniem założenia u nich składów komisowych. Założono też składy komisowe w Towarzystwie gospodarczem w Stryju, w handlu skór w Sędziszowie, w handlu W. Krzysztofowicza w Krakowie i w handlu p. Reha w Kamionce Strumiłowej.

Dalej nadmienił ks. Dyrektor, że Towarzystwo obesłało w maju b. r. wystawę rolniczo-przemysłową w Przeworsku, na której otrzymało za wyroby swoje najwyższą nagrodę, bo medal srebrny wraz z dyplomem honorowym.

Wreszcie podał ks. Dyrektor do wiadomości zgromadzenia, że Wydział krajowy na przedstawienie Dyrekcji udzielił stypendjum na kształcenie jednego z powroźników za granicami kraju. Długo Dyrekcja ze stypendjum tego korzystać nie mogła, gdyż do żadnej z fabryk nie chciano stypendysty przyjąć. Dopiero staraniem ks. Jerzego Czartoryskiego i radcy dworu Exnera udało się umieścić stypendystę, jest nim Stanisław Hupkała, w fabryce „Bracia Liessere i spółka w Pöchlarn nad Dunajem“.

Stypendysta rzeczony przebywa tam już od dwóch miesięcy, a ks. Dyrektor przywiązuje wielką wagę do tej sprawy, spodziewa się bowiem że stypendysta ten za powrotem jego do kraju może zdolnego instruktora, przez co przemysł powroźniczy niewątpliwie się podniesie. To też zgromadzenie wyraziło przez powstanie z miejsc swą wdzięczność Wydziałowi krajowemu i ks. Czartoryskiemu.

Nakoniec przedłożył ks. Dyrektor zebraniu bilans półroczny, który się tak przedstawia:

Stan czynny: Kasa złr. 191·11. Towary w magazynie złr. 3.873·22. Dłużnicy prywatni 1.273·50. Dłużnicy członkowie złr. 1.198·28. Zapas druków złr. 217·20. Budowa szopy złr. 183·07. Urządzenie warsztatu złr. 195·24. Ruchomości złr. 206·30. Razem 7.337·92. Stan bierny: Udziały złr. 386·83. Fundusz rezerwowy złr. 634·60. Fundusz na założenie warsztatu złr. 200. Fundusz dyspozycyjny złr. 35·15. Kasa chorych złr. 291·51. Wydział krajowy Lwów złr. 2.825·—. Subwencya złr. 300. Wierzyciele złr. 1.338·49. Conto suspenso złr. 13·39. Niepodjęty rozdział zysków z 1887. r. złr. 56·30. Przewyżka w stanie czynnym złr. 1.256·65. Razem złr. 7.337·92.

Rachunek strat i zysków. Wydatki: Odsetki złr. 33·92. Strata złr. 4·50. Koszta wystawy w Przeworsku złr. 10. Czynsz za kancelarję złr. 33·—. Koszta ogólne: druki, ogłoszenia, rozesłanie cenników, porto, marki, koszta administracyjne, pensje urzędników i t. d. złr. 874·19. Umorzenie $^1/_{10}$ ruchomości złr. 10·86, umorzenie $^1/_{20}$ szopy złr. 9·63, umorzenie $^1/_{20}$ urządzenia warsztatu złr. 10·28. Saldo zysk złr. 1.256·65. Razem złr. 2.243·03. Dochody: Zysk na wyrobach powroźn. złr. 1.748·60, zysk na wyrobach sieciarskich złr. 54·44, zysk na materjale surowym złr. 434·31, zysk na papierze złr. 5·68. Razem złr. 2.243·03.

Ministerjum finansów opracowało projekt nowych środków przeciw sprzedaży gorących trunków, bez wykupienia odpowiednich patentów. Z dawnych, zebranych przez departament dochodów niestałych, okazuje się, że sprzedaż trunków bez wykupienia patentu w ostatnich czasach zwiększa się nader. Opracowany z tego powodu projekt, określa nowy sposób wykrywania osób sprzedających trunki bez patentu oraz ustanawia premie pieniężne dla osób w obliczeniu sum wyznaczonych corocznie na wynagrodzenie dla urzędników, za wykrywanie tego rodzaju nadużyć.

Rokowania Rosji z Francją o konwencję, dotyczącą wywozu z Rosji bydła, owiec, świń, oraz wyrobów z wieprzowiny zostały już ukończone. Na mocy nowej konwencji, przemysłowcy i rolnicy z Rosji otrzymają znaczne prerogatywy, zwłaszcza w zakresie wywozu produktów z mięsa wieprzowego, od których cło zniżone do $8^1/_2$ franków za 100 kilogramów.

Ostatnie notowania produktów.
z dnia 28. sierpnia 1888.

Lwów: pszenica 6.50 do 6·85, żyto 4.60 do 4.75 jęczmień 4·— do 5·—, owies 4·20 do 4·25, groch 4·50 do 10·05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 10.25 do 11.70, Inianka — de —, konieczyna czerwona 22 — do 26.—, konieczyna biała 32 — do 35·—, szwedzka 30 — do 36·—, tymotka 20 — do 30·—.

Tarnopol: pszenica 6.25 do 6.70, żyto 4.25 do 4.50, jęczmień 4·— do 5·20, owies 3.75 do 4.45, groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 10.— do 11.50, Inianka —.— do —.—, konieczyna czerw. 20.— do 25.—, konieczyna biała 30.— do 34.—, konieczyna szwedzka 30.— do 35.—

Podwołoczyska: pszenica 6·— do 6·65, żyto 4·25 do 4.55, jęczm. 3.65 do 4.60, owies 4·— do 4·65, groch 5.10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak 10.— do 11·50, Inianka —.— do —, konieczyna czerwona 20 — do 25.—, konieczyna biała 30 do 34.—, konieczyna szwedzka 28 — do 35.—

Czerniowce: pszenica 6.— do 6·65, żyto 4·25 do 4.70, jęczmień 4.20 do 5.05, owies 3.30 do 4·—, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 10 — do 11·15, Inianka — do —, konieczyna czerwona 21.— do 25.—, konieczyna biała 31.— do 35·—, konieczyna szwedz. —.— do —.—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 42.— do 70.— nominalnie, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 30.— do 30·25

Usposobienie ożywione. Handlarze na prowincji płacą wyższe ceny jak na targu lwowskim.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Tarnobrzeg d. 28. sierpnia. Tarnobrzeg powtórnie w płomieniach. Rozmiarów ogromnej klęski jeszcze oznaczyć nie można.

Pożar wybuchł wczoraj o godz. 1. Zgorzał między innemi sąd z aktami, notarjat i bóżnica. Z całego miasta zostało zaledwie kilkadziesiąt domów. (Wydział krajowy na wieść o pożarze przesłał natychmiast 300 zł. jako pierwszą pomoc, p. r.)

Wiedeń d. 28. sierpnia. Hr. Kalnoky uda się wkrótce do Friedrihsruhe do ks. Bismarka; tylko dzień wyjazdu nie jest jeszcze oznaczony.

Berlin d. 28. sierpnia. Doniosłem wam, że się zanosi na ogromne zmiany w wysokich posadach wojskowych, co się też mimo zaprzeczeń chwilowych sprawdziło. Doniosłem też, że się przygotowują ogromne zmiany co do wojennej marynarki niemieckiej, a obecnie otrzymuję co do nich pewne szczegóły. Jeszcze w r. 1871 flota pruska zdołała tylko popierać armię w bronieniu wybrzeży Niemiec, obecnie zdoła flota niemiecka tego zadania dokazać sama, bez armii, ale zwycięzkiej bitwy morskiej, choćby tylko na Bałtyku lub morzu Północnem, stoczyć nie byłaby w stanie. Szef marynarki niemieckiej Caprivi nie chciał się posunąć dalej, więc musiał ustąpić, gdyż postanowiono, utworzyć kosztem 200 milionów marek taką flotę wojenną, któraby chociaż nie angielskiej lub francuzkiej, to każdej flocie drugo- i trzeciorzędnych państw morskich czoło stawić i pokonać mogła. Dopiero wtedy będą Niemcy w całem znaczeniu mocarstwem pierwszorzędnem.

Rosja wysila się, aby być panią Bałtyku i w Libawie zakłada port wojenny. Przeciw temu utworzony będzie port wojenny w Gdańsku dla wschodniej części, jakim jest Kiel dla zachodniej. Co do systemu okrętowego, przyjęte będą pancerniki i torpedowce. Zamiast kolosów pancernych ponad siłę 10.000 koni budowane będą pancerniki po 5.000 koni, z których każdy taki sam park armatni, jak tamte kolosy, nosić potrafi a prędzej płynie. Z tą reformą będą posiadały Niemcy flotę, która interesów niemieckich na pełnem morzu strzedz, a w połączeniu z flotą jakiego drugorzędnego na morzu państwa, flocie angielskiej lub francuzkiej czoło stawić zdoła. Niemcy wystąpią na polach polityki morskiej i będą mogły myśleć o wojnie bez obawy narażenia swego handlu morskiego na zniszczenie, któreby oraz materjalnem zniszczeniem Niemiec było.

Berlin d. 28. sierpnia. Cesarz Wilhelm II. zrywa z historyczną — oszczędnością Hohenzollernów. Cały zamek w Berlinie odnawiają, tak, że na obiad dla króla duńskiego miejsca w niem nie było. Cesarz kazał poprostu z napół wykończonej sali wynieść rusztowania i stół zastawić. W wojsku rozkazy, dawane dawniej na piśmie, dawane bywają teraz ustnie przy raportach, paradach itp.; stary, kancelaryjny pedantyzm pruski upada.

Berlin d. 28. sierpnia. W pewnych kołach powstaje popłoch z powodu, że organa półurzędowe nie wystąpiły przeciw namiętnemu antisemickiemu artykułowi *Kreuz Ztg.*, organu tej frakcji konserwatystów, do której cesarz Wilhelm II. należy.

(*Kreuz Ztg.* żąda zniesienia emancypacji żydów i ograniczenia ich w zarobkowaniu. „Tylko brak zmysłu i odwagi politycznej może zapoznawać potrzebę podjęcia kwestji żydowskiej. A już czas najwyższy do tego. To pewna, że następny wielki na polu spraw wewnętrznych mąż stanu Europy walkę tę podejmie, bo podjąć będzie zniewolony. Nie przestaniemy upominać rządów, dopóki panowanie żydów nie będzie złamane. Albo żydostwo zrzeknie się swego niezneśnego stanowiska, albo wywoła walkę, która tylko powszechnem zgnieceniem onego skończyć się może“; *P. r.*).

Berlin d. 28. sierpnia. Według *Post*, wybierze się cesarz Wilhelm d. 26. września w podróż na południe, odwiedzi królowę wirtemberską, potem w. ks. badeńskiego, księcia rejenta bawarskiego, a następnie uda się koleją przez Brenner do Rzymu, Neapolu, Wenecji, i wróci przez Pontebę do Wiednia, aby odwiedzić cesarza austrjackiego, z którym parę dni spędzi na polowaniu w Styrji. We Włoszech zabawi cesarz 10 do 12 dni, do Berlina wróci d. 22. października.

Tulon d. 28. sierpnia. Minister marynarki, admirał Krantz zlustrował wczoraj pod wyspami Hyeres eskadrę stałą i ewolucyjną, razem 21 okrętów wojennych.

Chalons d. 28. sierpnia. Przybyły tu już trzy dywizje jazdy na manewry pod komendą jen. Gallifeta.

Bruksela d. 28. sierpnia. Do ligi dla walczenia przeciw niewolnictwu w Afryce zgłosiło się już przeszło 150 ochotników; subskrypcje wydały już przeszło milion franków.

Hamburg d. 28. sierpnia. Pożar na dzielnicy Steinwerder zniszczył tej nocy wielkie drewniane magazyny towarowe. Stratę obliczają na kilkanaście milionów marek. Sześć osób zginęło, dwoje jest ciężko rannych.

Odessa d. 28. sierpnia. Spodziewają się tutaj zniesienia cła od węgli zagranicznych, z powodu, że ciągły brak węgli klęską zagraża fabrykom, kolejom i parowcom gubernij południowych. Koleje zachodnio-południowe były zmuszone milion pudów węgla angielskiego na wrzesień zamówić.

Petersburg d. 28. sierpnia. Car przybył szczęśliwie do Ilińska pod Moskwą.

Sofia d. 28. sierpnia. Opryszki wypuścili fotografa Kara Stojanowa na wolność bez okupu, a to w skutek listu majora Panicy do herszta opryszków. Major Panica jest szefem „ligi macedońskiej“, zowią go wojewodą Bułgarów macedońskich i ma ogromny wpływ u tych Bułgarów; opryszki zapewne ulękli się zemsty Panicy.

Londyn d. 28. sierpnia. Podpisanie międzynarodowej konwencji w sprawie cukrownianej było z powodu objekcyj Belgii i Francji do jutra odłożone; nie słychać jednak, aby rzecz już była załatwioną, i zapewne znowu odroczenie nastąpi.

Dublin d. 28. sierpnia. Irlandzcy deputowani Ig. Redmond i W. Redmond, tudzież Walsh, redaktor pisma *Wexford-People*, zostali uwięzieni.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 28. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	211·—	214·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	225·50	228·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	98·85	100·—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101·10	102·10
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt. gal. ziem. 4%	94.10	95·10
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	94.35	95·35
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	56·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·—	104·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	91·—	92·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	20·50	22·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.80	5.90
Dukat cesarski	5.83	5.93
Napoleondor	9·76	9.86
Półimperjał rosyjski	10.10	10.20
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.20	1.22
100 marek niemieckich	60·—	61·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. sierpnia 1888:

Hotel Żorża. M. hr. Ledóchowski z Wołynia. M. hr. Dzieduszycki z Sambora. K. Prussanowski z Podola ros. W. Czaykowski z Medwedowiec. St. Sękowski z Wojsławia. H. Oppenheimer z Berlina. J. Rosenstock z Rusiatycz.

Hotel Angielski. M. Czaykowski z Żerawy. B. Czaykowski z Łnczan. W. Kowalski z Żurawna. E. Czerny z Kostelca czerwonego. J. Ettinger z Warszawy. A. Hołyński z Obertyna. M. Minkusiewicz z Rożniatowa. J. Tampier z Bułgarji.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1888 r.)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy.
„ 4 „ 3 popoł. „ kurjerski.
„ 7 „ 15 wieczór „ mięszany.
„ 9 „ 28 wieczór „ osobowy.

Z Podwołoczysk (na dworzec główny lwowski):
o godzinie 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 20 popołud. „ kurjerski.
„ 7 „ — wieczór „ mięszany.

Podwołoczysk (na dworzec Podzamcze):
o godzinie 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 8 popołud. „ kurjerski.
„ 6 „ 22 wieczór „ mięszany.

Czerniowiec: o god. 6 min. 40 rano pociąg mięszany.
„ 8 „ — wieczór „ pospieszny.
„ 11 „ 6 wieczór „ mięszany.

Z Bełzca: o godzinie 5 min. 53 popołud. pociąg mięszany.

Ze Stryja, Chyrowa, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Suchej i Stanisławowa o godzinie 8 min. 26 rano pociąg osobowy.

Ze Stryja, Chyrowa, Suchej, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Husiatyna i ze Stanisławowa o godzinie 3 min. 40 po południu.

Z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Zagórza o godzinie 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.

Z Husiatyna o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 4 min. 20 rano pociąg osobowy.
„ 7 „ 20 rano „ „
„ 2 „ 28 popoł. „ kurjerski.
„ 8 „ 30 wieczór „ osobowy.

Do Zimnejwody-Rudno: o godz. 4 m. 4 popoł. p. osobowy.

Do Podwołoczysk (z głównego dworca):
o godzinie 9 min. 52 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 11 popoł. „ kurjerski.
„ 10 „ 35 wiecz. „ mięszany.

Do Podwołoczysk (z dworca Podzamcze):
o godzinie 10 min. 23 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 22 popoł. „ kurjerski.
„ 11 „ 5 w nocy „ mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 9 min. 20 rano pociąg pospieszny.
„ 9 „ 50 rano „ mięszany.
„ 10 „ 8 wiecz. „ mięszany.

Do Bełzca: o godzinie 7 min. 40 rano pociąg mięszany.

Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżego i Ławocznego o godz. 5 min. 20 rano pociąg osobowy.

Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza Krakowa, Zwardonia i Ławocznego o godz. 10 min. 35 przed poł.

Do Stryja, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza, Krakowa i Zwardonia o godz. 8 min. 10 wieczór pociąg osobowy.

Do Stanisławowa i Husiatyna o godz. 10 min. 8 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

(zegar peszteński)

Ze Lwowa: o godz. 6 min. 30 rano osobowy; o g. 2 m. 33 popoł. osobowy, o godz. 6 wieczór pociąg osobowy i o godzinie 9 min. 38 wieczór pociąg kurjerski.

Z Wieliczki: o godz. 7 min. 35 wieczór pociąg mięszany.

(zegar pragski):

Z Wiednia: o godz. 7 m. 25 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 46 przed poł. osobowy; o godz. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o g. 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Prus: o godz. 5 popoł. pociąg osobowy; o god. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o godz. 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godzinie 7 min. 25 rano pociąg kurjerski, o godz. 9 min. 46 przed połud. pociąg osobowy; o godzinie 5 po południu pociąg osobowy.

Odchodzą z Krakowa:

(zegar peszteński):

Do Lwowa: o godz. 6 m. 15 rano pociąg mięszany; o godz. 7 m. 59 rano kurjerski: o godz. 10 m. 46 przed połud. osobowy; o godz. 10 m. 43 wieczór pociąg osobowy.

Do Wieliczki: o godzinie 11 min. 15 rano pociąg mięszany

(zegar pragski):

Do Wiednia: o godz. 5 m. 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 m. 55 rano kurjerski; o godz. 9 m. 20 przed południ. osobowy; o godz. 3 po południu poc. osobowy; o godzinie 9 min. 37 wieczór pociąg kurjerski.

Do Prus: o godz. 5 m. 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 min. 55 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 20 przed południem pociąg osobowy.

Do Warszawy: o godzinie 5 min. 37 rano pociąg osobowy; o godz. 9 min. 20 przed południem p. osobowy; o godzinie 6 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Uwaga: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22, zaś peszteński o 4 minuty.

Przewodnik po Lwowie.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10ej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i i piątek. Wstep wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9tej do 6tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10 do 11 w środę i sobotę od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

Pomieszkania większe i mniejsze

w reálnościach

Emila Bertemiljana Brajera.

Bliższe wiadomości udziela zarząd tych realności. 1811

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki wzywa ponownie wszystkich dłużników, którzy zobowiązań względem tegoż należycie nie dopełniają do jak najrychlejszego wyrównania rachunków. Gdyby niniejsza odezwa nie odniosła należytego skutku wydział będzie zmuszony wezwać dłużników imiennie a wreszcie sądownie do uiszczenia się. — Józef Gesehöpf, przewodniczący komisji dłużniczej, Juliusz Oller, sekretarz.

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem



WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22.

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport

NAJLEPSZEJ KAWY

1376 i sprzedaje takową

po cenie hurtownej

we Lwowie;

1 kilo 1 złr. 70 ct. i 1·80 franko.

na prowincji:

4½ kl. 8 złr. 70 ct. i 9·15 franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.“

1579

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Siny Kamień

(Blaustein)

czyli Siarczan miedzi

(Vitriol Cypri)

poleca

tak w hurtownej jako i drobiazgowej sprzedaży taniej jak w innych składach

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika

Telefonu Nr 231. 1767

Przy ulicy Lindego

Nr. 7.

można umieścić

DWÓCH STUDENTÓW

lub

PANIENKI

opieka troskliwa, warunki przystępne. — Nauczycielka udzielająca języki i grę na fortepianie w domu. Na żądanie można się wykazać poleceniem ze strony gimnazjalnej.

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu

Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma i Wewiorskiego. 1203

Frische Eier.

Billigste Offerten für laufend grössere Lieferungen erbeten Gewünschte Verpackung in Kisten a 1440 Stück, Cassa-Conditionen franco Köln 1824

F. Tietz, Köln.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych

Szpilek i pierścionków bukietowych

J. DĄBROWSKI

przedtem

J. Dąbrowski & J. Weigiel

we Lwowie ulica Halicka

dawniej W. Pentera.

Od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicji

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

połączony z dwoma pracowniami

kupuje BRYLANTY, PERŁY, ZŁOTO, SREBRO etc. również przyjmuje stare kosztowności w zamian na nowe.

Obrączek ślubnych

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1003 **L. SPEISER,** dyrektor.

Rządownie koncesjonowana

fachowa szkoła handlowa

Wiedeń I. Wollzeile 19.

Dyrektor Karol Porges.

XXIV. rók istnienia. 1766

Prywatna ta szkoła powstała na mocy prawa z d. 27. lutego 1873 ma na celu gruntowne wykształcenie tych młodych ludzi, którzy się zawodowi handlowemu poświęcają, a przez lat 23 osiągnęło go w zupełności.

Nauka obejmuje dwa jednoroczne kursy:

a) **Fachowa szkoła handlowa.**

Czas trwania nauki 2 lata. Przedmioty: Rachunkowość kupiecka, korespodencja handlowa, prawo handlowe i wekslowe, nauka języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego, towaroznawstwo, geografia, historja i ekonomia, kaligrafia.

b) **Specjalny fachowy kurs kupiecki.**

Czas trwania 1 rok. Przedmioty: Rachunkowość i buchalterja kupiecka, korespondencja, prawo handlowe i wekslowe,

c) **Osobny oddział**

trwa pół roku lub rok. Przedmioty: Buchalterja i rachunkowość kupiecka, korespondencja handlowa, prawo handlowe i wekslowe.

d) **Kurs kolejnictwa i telegrafu.**

Czas nauki 5 miesięcy. Przedmioty: Kurs komercjalny ruchu i telegrafu.

e) **Specjalny kurs bankowy.**

Przygotowanie do egzaminu bankowego. Czas nauki 10 miesięcy.

f) **Specjalny kurs buchalterji dla fabryk.**

Czas nauki 5 miesięcy.

g) **Specjalny kurs dla kobiet.**

Czas trwania nauki 10 miesięcy. Przedmioty: Buchalterja rachunkowa kupiecka, korespondencja, prawo handlowe i wekslowe.

h) **Kurs wieczorny.**

Czas trwania nauki 5 miesięcy. Przedmioty: Buchalterja, korespondencja, rachunkowość i nauka o wekslach.

i) **Specjalny kurs o taryfach kolej.**

Czas nauki 5 miesięcy.

k) **Pensjonat dla uczni zakładowych.**

Prospekty i sprawozdania gratis.

Nowo urządzony



1378 a **HANDEL**

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1. zł. 1·60	½ kilo Pecco	Nr. 6. zł. 3·—
Souchong czarna	„ 2. „ 2·—	Karawanowa	„ 7. „ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3. „ 3·—	„ najprz.	„ 8. „ 6·—
Kaysow	„ 4. „ 4·—	Gumpow per.	„ 9. „ 3.—
Melange de Lond.	„ 5. „ 4·—	„ przed.	„ 10. „ 4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Denaturalizacja Wódki

Zasady pyridynowe, ściśle takiej jakości, jakie przypisuje ustawa do denaturalizacji wódki, dostarcza w każdej ilości po najtańszej cenie

Juliusz Rütgers

Chemiczna fabryka wyrobów smołowych

Angern a. d. Nordbahn. 1788

Biuro centralne: Wien II. ulica Cesarza Józefa 35.

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMIEC

na wrzesień, październik

i zimowe miesiące

ceny zniżone.

Ceny zniżone — Ceny zniżone — Ceny zniżone — Ceny zniżone

MŁODE PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, lub

MŁODE NAUCZYCIELKI 1884

potrzebujące macierzyńskiej opieki; znaleźć mogą od 1. Września odpowiednie umieszczenie. — Bliższa wiadomość, ulica Jagiellońska Nr. 12. na drugiem piętrze, tam gdzie szkoła śpiewu p. Strożeckiej.

Wyłączny skład komisowy



C. k. uprzyw. Fabryki

Benedykta Schrolla Syna

D **w Braunau.**

SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od 18½ ct. do 47 centów.

PŁÓTNA górskie bawełniane

(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od 26½ ct. do 33 cent.

Kreasy, Perkale, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy — sprzedaje en gros et en detail

skład fabryczny 1886

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8,

dom księcia Ponińskiego.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

Medale zasługi z wystaw lekarsko-przyrodniczych w Krakowie i Lwowie.

Świadectwa uznania pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystw lekarskich.

Woda Litowa nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Woda Selterska zalecana w katarach oskrzeli i płuc

Woda Bromowa w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie, hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY (Grande-Grille i Celestins). bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana.

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca 1789

znakomitą **wodę sodową** zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

Składy w aptekach i większych handlach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelk. rodzaju katarach, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarm.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody rodzime jod zawierające.

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek w bezkrwistości i błędnicy

Szczawa na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej. **W Krakowie:** Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

poleca:

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer.

Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy

ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.

Sztuka 3 ct.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.

Flakon 30 ct.

MIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskw.

Flakon 50 ct.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów.

Paczka 5, 10 ct.

Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy

sztuka 3 ct. 1377

ALICHENIA

niezawodny środek do wyniszczenia grzyba domowego, kilo 40 ct. przy sto kilo naczynie gratis.

W Czerniowcach.



W Czerniowcach.

J. NEUHÖFER

nadworny optyk

poleca

BINOKLE TEATRALNE

szyldkretowe, alluminowe, z perłowej masy, słoniowej kości i skórką obciągane,

binokle wojskowe z kompasami, dalekowidze, perspektywy do polowania, okulary, cwikiery, lornetki, barometry metalowe, termometry, stereoskopy z obrazami, pantoskopy, latarnie magiczne, elektryczne i parowe koleje, maszynki elektryczne ze stałym i przerwanym prądem

w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej.

Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

Adres: J. NEUHÖFER, nadworny optyk w Czerniowcach w Rynku.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE

i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza,

Inżyniera we Lwowie, ulica Korytna l. 13. wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem zwanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaltuje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca: 1776

Wysokie gatunki ulepszonych Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję. Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym **50 centów.**

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pilllera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).